Nr. 13. We Lwowie, Sobota dnia 17. Stycznia 1880 Rok. XIX.

GAZETA NARODOWA

Wychodzi codziennie o godzinie 4. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie . . . 4 złr. 50 cent.
„ miesięcznie . . . 1 „ 50 „
Z przesyłką pocztową:
miesięcznie „ . . . 2 „ — „
rocznie w państwie Austrjackiem . 6 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej .
„ Francji . . . . po 7 złr. 50 cent.
„ Belgii i Szwajcarji . . . .
Włoch, Turcji i księstw Naddu-
naj. . . . .

Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje We Lwowie bióro administracji „Gazety Nar." Plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Nar." ajencja pana Adama, Rue Clément, 4, Paris, prenumeratę zaś p. pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissonniere 88.; w Wiedniu pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse. A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2., Rotter et Cm. I. Riemergasse 13 G. L., Daube et Cm. I. Maximilianstrasse 8.; w Frankfurcie nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Lwów d. 16. stycznia.

(*Pressy* i *Blatty* po świętach. — Z Czech).

Z uczuciem wcale ponurem witają *Pressy* i *Blatty* poświąteczne zebranie się Rady państwa. *Nowa Presse* widzi w rewellacjach o zjeździe emmersdorfskim, które półurzędowo z wyższego nakazu ogłoszono, zapowiedź akcji, która się tem skończyć może, iż „Niemcy zejdą na stanowisko każdej innej narodowości w Austrji — misja stronnictwa niemiecko-liberalnego będzie skończona, trzeba będzie niczego więcej bronić, nic innego uwzględniać prócz własnej narodowości. A ta apatja ogarnia coraz szerzej koła niemieckie, o przywróceniu solidarności w obozie centralistycznym trudno myśleć — i w Radzie państwa nie pozostanie nic innego, jak tylko wyzyskać okoliczność, że w obozie autonomicznym nie ma wspólności we wszystkich sprawach, i tak działać, aby centraliści rozstrzygali. Nie zawsze będzie Polakom po myśli to, co się Czechom podoba — i odwrotnie; w takich razach głosy lewicy rozstrzygać będą, — i już to się przy budżecie tegorocznym okaże..." Autonomiści zapamiętają sobie tę fintę.

I *Stara Presse* przerażona jest widmem czeskiem; ubolewa nad rozbiciem obozu centralistycznego, tak że ministerjum nie może oprzeć się o żadną „reichspartei" — a co najgorsza, to że lewica, rozsierdzona swem zdegradowaniem na mniejszość, gotowa Czechom wszystkiego odmawiać, tego nawet, do czego prawo mają i co im dać rozum nakazuje — a wtedy rozjuszeni Czesi skorzystają ze swej liczbowej przewagi, i każą sobie nawet takie rzeczy nadać, do których żadnego prawa nie mają. A zatem niechaj centraliści nie postępują według hasła partykularnego, ale niechaj ideę państwową mają na pamięci!

Deutsche Ztg. ręce zaciera, że postępowcy, których jest organem, jedyną są frakcją niezużytą, i że około nich mogą się skupiać liberalne żywioły reszty narodowości austrjackich. A wyobraża sobie to tak: Niemcy mają posiadać hegemonię, Polakom nie będą się mieszać do spraw wewnętrznej administracji Galicji, reszta narodowości ma być trzymana w jarzmie, tylko Czesi otrzymają koncesje w sprawie szkolnej, „ale bez krzywdy Niemców" — i oto liberalne żywioły tych poniewieranych narodowości mają z postępowcami niemieckimi zawrzeć sojusz!

D. 14. bm. zebrał się klub liberałów, ale zaledwie 42 na 94 przybyło. Nowe prezydjum wybrano z pomiędzy tych, co do końca przeciw ustawie, i z tych, co w końcu za nią głosowali; nikt nie zgłosił swego wystąpienia, zkąd otuchy nabierają *Pressy*. Tymczasem słychać już, że postępowi członkowie wspólnego komitetu wykonawczego centralistów wystąpili z tego komitetu.

Rada kulturowa dla królestwa Czech otrzymała teraz od korony nowy statut. Rada pozostaje nadal organem administracyjnym, ale oraz będzie reprezentacją interesów rolniczych, gdyż nowy statut nadaje towarzystwom rolniczym prawo wysyłania delegatów do Rady. Jest tych towarzystw sześć głównych (dla pojedynczych gałęzi ziemiaństwa), ale oraz mnóstwo powiatowych i lokalnych, — z każdego powiatu politycznego ma być jeden delegat wysłany. Na walnych zebraniach Rady kulturowej będą zatem górą Czesi, bo posiadają daleko więcej towarzystw rolniczych niż Niemcy.

Klub posłów bemackich w Pradze uchwalił, przeciw memorjałowi czeskiemu wystosować kontrmemorjał, który ma być w Radzie państwa rozdany. Ułożenie kontrmemorjału poruczono Herbstowi — będzie to zatem arcydzieło sofisterji pokątnych pisarzy.

Ostatniemi dniami odbywały się w Pradze rewizje w redakcjach pism radykalnych *Boudoucnost* (Przyszłość) i *Dielnicke Listy* (Gazeta robotnicza). Jak słychać skonfiskowano kilkaset czeskich broszur socjalistycznych, między temi drukowaną w Peszcie p. n. „Praca a kapitał". Ta ostatnia okoliczność jest dość ważną, są bowiem poszlaki, że burdy verhowajowskie w Peszcie są sprawką socjalistyczną, a raczej przez socjalistów wyzyskaną.

Korespondencje „Gaz. Nar."

Wiedeń 14. stycznia.

△ Węgierscy delegaci pracują dniem i nocą, chcą bowiem do 19. a do 20. bm. najdalej uporać się z co najważniejszemi przedłożeniami rządowemi i odroczyć się następnie do połowy lutego. Pierwszorzędne kwestje, nad któremi po ferjach świątecznych mają zalitawskie Izby obradować, wzywają delegatów węgierskich do spiesznego powrotu do Budapesztu. Austrjacka delegacja przystąpi dopiero teraz do spraw, które w węgierskiej w ciągu ostatnich dni zostały rozstrzygnięte. W razie zasadniczych różnic lub sporów co do obustronnych uchwał, rozstrzygną w lutym wspólne nuncja o losie wniosków rządowych, pośród których, odnoszące się do organizacji zarządu Bośnii i Hercegowiny i do traktatowych układów handlowych z Niemcami, pierwsze zajmują miejsce.

Z dniem jutrzejszym powraca Rada państwa do swoich czynności. Z wyjątkiem znacznej liczby posłów polskich, inni zjechali się już w komplecie do Wiednia, klub czeski i t. zw. liberalny mają dziś wieczorem posiedzenia w kwestji memorandum czeskiego w ogóle a w szczególności odnośnie do wypracowań ministerjalnej komisji pod prezydencją dr. Pražaka.

Rozumie się samo przez się, że rewelacje zjazdu emmersdorfskiego będą przy tej sposobności głównym przedmiotem rozpraw w obu klubach. Na porządku dziennym pierwszych posiedzeń Rady państwa, jest najprzód wybór wydziału do przedwstępnych obrad nad petycją lekarzy, tyczącą się uregulowania stosunków służby zdrowia; następnie drugie czytanie wniosku Lienbachera o zmianie artykułów 448, 457 i 460 przepisu postępowania karnego, a w końcu ustawa o podatku gruntowym i o przyszłym zarządzie Bośnii i Hercegowiny. Koło polskie zbiera się jutro celem porozumienia nad powyżej wyszczególnionemi sprawami.

Po dłuższej przerwie powraca korespondent lwowski *Nowej Pressy* do oklepanych swych wycieczek przeciw szowinizmowi polskiemu w Galicji. Szanowny ten kulturtreger, spełniający niewdzięczną misję cywilizowania nas i umoralniania za pomocą i pośrednictwem organu, słynnego z granitowej stałości swych przekonań, nie poprzestaje na krzewieniu apostolstwa żywiołu niemieckiego i żydowskiego we Lwowie, Brodach, Kołomyi i Samborze i strzeżeniu tegoż od zagłady (*Ecrasiren*) przez szlachciców; nie poprzestaje na pielęgnowaniu świętojurstwa i na bezustannem podszczuwaniu tegoż przeciw nam, ale wciska się w najściślejsze domowe sprawy nasze, jątrząc takowe złą wiarą i wolą, zaszczepioną na gruncie bezdennego nieuctwa. Litość zbiera, gdy się widzi, że dziennik europejskiej wagi puszcza w obieg najwierutniejsze fałsze, udrapowane w bezmyślne uwagi to o Dobrzańskim i Hausnerze, to znów o Smolce i Czartoryskim, o Wolskim i Skrzyńskim itp. Obecnie, zamiar polszczenia kolei żelaznych w Galicji nie daje pokoju ambasadorowi *Nowej Pressy* we Lwowie, a organ, który tę samą ideę pochwala w Rumunii wbrew kulturtregerskim zachciankom germanizmu, potępia ją w kraju koronnym monarchii austrjackiej, którego narodowość poręczają wszelkie możliwe ustawy.

W kwestji galicyjskich kolei żelaznych, a mianowicie ze względu na przeniesienie dyrekcji ruchu kolei Albrechta ze Lwowa do Stryja, pozwoliłbym sobie uwagę, że mała korzyść, jaka ztąd dla Stryja wypływa, nie może iść w porównanie ze stratą, jaką na mocy tego precedensu dyrekcje innych kolei krajowi przysporzyć mogą, centralizując dyrekcje jeneralne w Wiedniu, a pozostawiając galicyjskim miastom cienie dyrekcyj ruchu. Tak n. p. dowiadujemy się, że w razie potrzeby byłaby kolej lwowsko-czerniowiecko-jaska gotowa przenieść siedzibę dyrekcji ruchu do — Czerniowiec, gdzie język polski nie może być obowiązującym.

Z Niemiec d. 14. stycznia.

Stara to rzecz; wspominaliśmy o niej już dawniej, że w Niemczech wzrasta liczba przestępców i zbrodniarzy. Reakcja, podnosząca głowę w kraju, chciałaby w skutek tego wrócić do dawnego stanu rzeczy, przypisuje liberalizmowi i radykalizmowi winę, piorunuje na humanitarność, praktykowaną we więzieniach, i żąda nawet zaprowadzenia kary cielesnej. Czyż potrzeba jej zresztą było wymowniejszego agitatora? W roku zeszłym wśród rozpraw nad reformą finansową skrytykował Bismark humanitarne prawodawstwo słowami, że zasiadali przed kilku laty w parlamencie mężowie, którzy bronili więcej zbrodnierzy, aniżeli biedaków uczciwych.

Wczoraj postawił rząd saski w Dreznie wniosek, aby Izba zezwoliła na urządzenie własnej gazowni przy domu karnym w Waldheim. Dało to powód do skarg na zbytnią czułość względem przestępców, dało to i powód do rozbierania przyczyn wzmagającej się dzikości narodu.

Socjalista Freytag starał się wykazać, że bieda powszechna popycha ludzi do zbrodni, a jako adwokat zaznaczył, że urządzenia więzień niemieckich są wzorowemi, ale zaprzeczył stanowczo, aby w nich panować miała łagodność.

Socjalista Liebknecht posunął się dalej. Wojny ustawiczne pozrywały wszelkie węzły społeczne. One są przyczyną wzrastania liczby zbrodniarzy. Zkądże wśród takich okoliczności ma się znaleźć w narodzie poczucie prawa? Dzikość systematycznie z pewnej strony przez pewne instytucje utrzymywaną i kształconą zostaje. Głosy o zaprowadzenie kary cielesnej są właśnie dowodem zdziczenia umysłów. Jeżeli posłowie chcą oszczędzać, to adresować winni życzenia swe do Berlina, z której to stolicy lud przez militaryzm jest uciskanym.

Zarzucono z innej strony, że socjaliści a nie chwały pełne zwycięztwa wojsk niemieckich stwarzają zbrodniarzy. Zwycięstwami zbudowano ojczyznę, socjaliści podkopują wiarę w bóstwo i w karę za zbrodnie. Odczytano ustępy z pisma socjalistycznego drukowanego w Szwajcarji a podburzającego do rozruchów.

Bratobójcza wojna z roku 1866 zdaniem Liebknechta zatarła w ludzie pojęcia o dobrem prawie i nauczyła go, jak ma podziwiać przemoc. Prawo socjalistyczne zamknęło stronnictwu usta w Niemczech, tak że głosić zasad swych nie może, i dlatego też w Szwajcarji podobne broszury drukują.

Zakończyła się sprawa oświadczeniem marszałka Izby zwróconem do Liebnechta, że prawo socjalistyczne nie zamknęło partji jego zupełnie buzi, ale nie pozwoliło tylko zbytnie jej rozwierać.

Zajmujące i pouczające to rzeczy!

Demonstracje w Peszcie.

Demonstracja przeciw kasynu szlacheckiemu dnia 13. b. m. pod względem rozmiarów i krwawych epizodów przeszła obie poprzednie. Około 3000 ludzi roiło się ciągle przed kasynem. Z początku usposobienie tłumu było umiarkowane. Dawały się słyszeć pojedyncze okrzyki: „Elien Verhovay!" „Precz z policją!" Przed głównym portalem kasyna stali piesi policjanci, pilnując wjazdu; kilku na koniach przebiegało ulicę torując drogę powozom. Zresztą policja zachowała się z początku dosyć biernie.

Około godziny 8. wieczorem tłum gwałtownie zaczął się powiększać. Świsty i krzyki przerodziły się w formalną kocią muzykę. W oświetlone okna kasyna padł w tej chwili pierwszy kamień. Grzmot okrzyków zadowolenia powitał ten pierwszy zamach, a w kilku chwilach pękły wszystkie okna i kryształowe szyby wchodowej bramy. Członkowie kasyna uznali za stosowne kazać zamknąć główną bramę, a niektórzy z nich oddalili się przez boczną ulicę. Każdego odjeżdżającego kasynowca przyjmowały ironiczne okrzyki i świsty. Policja usiłowała przeszkodzić ciskaniu kamieni, ale źle na tem wyszła.

Jednego z rzucających kamienie aresztowano wprawdzie, gdy jednak policja uczyniła to samo z dwoma innymi, tłum rzucił się i odbił ich w jednej chwili.

Policjanta, który ich aresztował, rzucono na ziemię i strasznie obito, oprócz uderzeń otrzymał on ciężkie pchnięcie nożem w szyję; umiarkowańsi zdołali go uratować od nieochybnej śmierci. Skrwawionego odniesiono do magistratu.

Sytuacja stawała się coraz krytyczniejszą. Zaczęto wołać: „Chodźmy na górę!" ale w tej chwili wszystkie światła w kasynie pogasły. Część demonstrantów udała się na boczną ulicę, aby z tej strony wybijać okna w gmachu kasynowym, co jednak tylko częściowo im się udało. Niektórzy rzucali kamienie z proc, inni brak kamieni zastępowali miedzianemi czworakami. O godzinie pół do 11. demonstracja przerodziła się w formalny rozruch. Hałasy dosięgły punktu kulminacyjnego. Wtem wśród bicia w tarabany nadchodzą trzy kompanie piechotnego pułku Kuszewicza przez ulicę Grenadjerską; nałożywszy bagnety formują się w trzy szerokie kolumny i oczyszczają ulicę. Tłum roznamiętniony wśród groźnych okrzyków ustępywał krok za krokiem. Teraz kamienie zamiast w okna zaczęto rzucać na żołnierzy.

Koło piwiarni Szikszacza na rogu ulicy Kerepes tłum zbił się w masę nie do przebicia; rozpoczęła się walka między wojskiem a broniącym się tłumem. Trębacze zatrąbili do szturmu, dobosze uderzyli werbel, a żołnierze ze spuszczonym bagnetem pędem uderzyli na lud bezbronny.

O pół do 12 przyniesiono pierwszych rannych do szpitala Rocha, mianowicie: Arpada Papa, 19letniego malarza, który otrzymał pchnięcie nad prawem okiem i cięcie w tył głowy; Ignacego Reissa, izraelitę, który otrzymał pchnięcie z tyłu w plecy od ajenta Henryka Kalmana. Ten ostatni otrzymał kontuzję od postrzału w głowę. Jak mówią, ma być także zraniony znany adwokat Lipek. Oprócz tego doniesiono o dwóch śmiertelnych zranieniach.

Policjantów pobito ciężko nawet po pojawieniu się wojska. Jednego konnego konstabla ściągnięto z konia i mocno pokaleczono. Rozruch przybierał coraz większe rozmiary. Nowy batalion żołnierzy wśród bicia w tarabany wpadł na ulicę Hatvan. Wojsko zajęło cały plac Deaka i ulicę Kerepes aż do teatru ludowego. Ulicę Hatvan przed kasynem zamknięto; cały tłum cofnął się na wymienione ulice.

Pewnego młodzieńca, który nie brał udziału w demonstracji i wychodził spokojnie z restauracji Szikszaya, zabił na miejscu żołnierz. Uderzył go bagnetem w oko, a ostrze mózg przebiło.

Podana w telegramie wiadomość o śmierci dwóch ludzi: studenta i woźnicy, nie potwierdza się. W szpitalu Rocha nie ma trupów. Ośmiu policjantów jest lekko lub ciężko rannych, urzędnikowi policji Majsajowi rozbito głowę kamieniem.

Do godziny 2. w nocy wojsko zajmowało ulicę. Całą noc przebiegały patrole.

O godzinie w pół do 1szej zjawił się na placu katastrofy komenderujący br. Edelsheim-Gyulay w towarzystwie komendanta miasta jenerał-majora Krautwalda i kazał sobie złożyć szczegółowy raport. Policjanci, którzy podczas ataku wojska wystawieni byli także na napad, otrzymali jako odznakę białe szarfy. Mówią, że z okna jednego domu rzucano kamienie na wojsko. Tłum ciskał nietylko kamieniami, ale i kawałami żelaza. Godną wzmianki jest okoliczność, że podczas ataku wojska nieznani ludzie wdarłszy się na latarnie pogasili światło. Ciemność, która zapanowała, spotęgowała jeszcze ogólne przerażenie.

Liczba aresztowanych nie jest dokładnie znaną, zdaje się jednak, że przechodzi 30 osób. Koło teatru narodowego strzelił ktoś z publiczności z rewolweru. O ile skonstatowano, żaden z żołnierzy nie dał ognia.

Na wniosek policji sąd karny wytoczył śledztwo przeciw inicjatorom demonstracji. Z 4 osób zamieszanych w sprawę pojedynku wszyscy z wyjątkiem Beniczkyego są nietykalni jako członkowie parlamentu. Beniczky umknął z Pesztu i nie wiedzieć gdzie się ukrywa.

Najnowsze telegramy podają jeszcze następujące szczegóły pod datą 14. bm.: Komenderujący jenerał Edelsheim-Gyulay kieruje osobiście poruszeniami wojska.

Dyrektor policji Thaisz aresztował w kawiarni Camon dwunastu dziennikarzy. Przez ulice opanowane przez demonstrantów nie kursują dorożki ani tramwaje. Tłumy demonstrantów ciągną ku przedmieściom. Jakiś człowiek

---

Królowie na wygnaniu.

POWIEŚĆ

58 *Alfonsa Daudeta.*

(Ciąg dalszy.)

Nie odwracając się, szedł dalej.

Królowa zrobiła ruch, jakoby chciała rozedrzeć suknie i biedz za nim, poczem zawołała nagle:

— Więc dobrze! Niech się stanie...

Wstrzymał się i odwrócił. Stała wyprostowana w otwartem oknie na wązkim murze trzymając jedną ręką syna nad przepaścią a drugą grożąc odchodzącemu tchórzowi. Jasne światło nocy letniej padało na tę cudowną grupę.

— Obok króla operetkowego, stanie bohaterka trajedji! rzekła strasznie poważnym tonem: „Jeżeli natychmiast nie spalisz tego, co przed chwilą podpisałeś i nie przysięgniesz mi na krzyż Zbawiciela, że nie powtórzysz swego ohydnego czynu, w takim razie zaginie twój ród, rozbije się o bruki. Żona i dziecko twoje będą tam, na dole!"

Słowa jej i piękne po za okno przegięte ciało wskazywały niezłomną odwagę. Pognębiony król skoczył, aby ją powstrzymać:

— Fryderyko!

Usłyszawszy ojcowski okrzyk trwogi i czując drżenie rąk matczynych mały Zara, który znajdował się zupełnie po za oknem, sądził, że wszystko przepadło i śmierć w tej chwili go czeka. Nie wydał jednak głosu ze siebie, nie krzyknął z trwogi, bo matka z nim była. Tylko małemi rączętami objął silniej szyję królowej i pochyliwszy w tył jasnowłosą główkę, zamknął piękne oczy, aby w otchłań nie patrzeć. To tak wysoko...

Opór Chrystjana został złamany... Ta rezygnacja, ta odwaga królewskiego dziecięcia, który już posiadł najważniejszą naukę dla przyszłego swego zawodu, umrzeć z gotowością... Serce mu biło, jakby pierś miała pęknąć... Rzucił na stół dokument, który od chwili miał w ręku i z płaczem padł na fotel. Fryderyka odstąpiła od okna, przeczytała dokument od pierwszego wiersza do ostatniego i spaliła go nad świecą do szczętu; poczem synka, który wśród tej samobójczej historji zasnął, odniosła do sypialni.

XI.

Przygotowania do walki.

Przychodzimy na koniec przyjacielskiej biesiady, która się odbywa w pokoju mieszkalnym tandety przy ulicy Eginhard. Jeżeli stary Leemans nie ma gości, zjada więcej niż skromne objady razem z Darnet na nienakrytym stole w kuchni; jeżeli jednak, jak dzisiaj wieczorem przyjmuje u siebie gości, wtenczas gościnna Owerniaczka wśród złorzeczeń zdejmuje z mebli pokrowce, poprawia dywaniki na podłodze i nakrywa stół naprzeciw portretu służbodawcy w czyściutkim, miłym pokoiku. Przez kilka godzin czuć będzie można zapach czosnku i rozlegać się będzie żargon szachrajski.

Od czasu rozpoczęcia wielkiego interesu iliryjskiego, rozrywki tego rodzaju dosyć często się powtarzały. W takich interesach prowadzonych na wspólny rachunek, jest rzeczą zupełnie na miejscu, schodzić się często i naradzać; a nigdzie indziej nie można tego lepiej uskutecznić, jak tu, na krańcu starego Paryża, na uliczce gubiącej się wśród labiryntu innych. Tu można przynajmniej mówić głośno, kłócić się, kombinować... Wkrótce, wkrótce cel zostanie osiągnięty!... W kilku dniach, a może w kilku godzinach zostanie podpisany dokument zrzeczenia się tronu, za kilka dni, interes, który pochłonął tyle pieniędzy, zacznie wydawać owoce. Wszyscy są pewni, że interes udać się musi, oczy im błyskają, głos ich ma dźwięk wesoły, obrus wydaje się bielszym, wino lepszem. Jest to prawdziwa biesiada weselna, której ojciec Leemans przewodniczy; obok niego siedzi przyjaciel od serca Picheny, suchy jakby go z kawałka drzewa wyciosano, z wąsem wypomadowanym po węgiersku. Głowa jego siedzi sztywnie na włosiennej krawatce, co mu nadaje wojskową fizjognomię napędzonego oficera. Stan i charakter: lichwiarz obrazów; zatrudnienie skomplikowane, zastosowane do amatorstwa sztuki w naszych czasach. Jeżeli jaki młodzieniec zamożnej familii osiędzie na piasku i nie ma już złamanego szeląga w kieszeni, udaje się do pysznie urządzonego handlu obrazów Picheryego przy *Rue Laffitte.*

— Czy masz pan Covota, ale prawdziwego? Jestem jakby opętany przez tego malarza.

— Ah! Cowot! mówi Pichery z bogobojnym podziwem przymrużając swoje rybie oczka; potem zamyśliwszy się dodaje nagle: „Właśnie posiadam to, czego pan szukasz" i prezentuje młodzieńcowi wspaniały krajobraz Covota przedstawiający poranek, z mgłą srebrną i tańczącemi rusałkami wśród wierzb fantastycznych. Chłopaczysko osadza monokl w oko i niby zachwycony do najwyższego stopnia, woła:

— Szyk... Bardzo szyk... A ile?

— Pięćdziesiąt tysięcy franków, odpowiada Pichery, a powieki ani mu zadrgną. Młodzieniec przyjmuje obojętnie cenę.

— Na trzy miesiące?

— Na trzy miesiące... z poręką.

Łobuz podpisuje weksel, każe zanieść obraz do siebie, albo do swojej metresy i przez cały dzień z zadowoleniem opowiada w klubie i na bulwarach, że kupił za bezcen przepysznego Covota. Na drugi dzień posyła swego Covota na licytację, gdzie Pichery przez ojca Leemans odkupuje go napowrót za rzeczywistą cenę 12.000 franków. Jestto lichwa o niesłychanej stopie procentowej, ale zupełnie pewna, uprawniona zaś a nic niebezpieczna. Pichery przecież nie może wiedzieć, czy klient kupował na serjo, lub też w celu, aby kupiony przedmiot na drugi dzień za cobądź spieniężyć. Zacenił swego Covota bardzo drogo, „ze skórą i kościami", jak się w przyjemnem tem rzemiośle wyrażają; i miał do tego prawo, bo przecież przedmioty sztuki są bez stałej ceny. Musi tylko o to się starać, aby obrazy były rzeczywiście prawdziwemi, a za to ręczy mu znawstwo starego Leemansa, który oprócz tego wyuczył go całego słownika artystycznych terminów. Dziwnie brzmią one w ustach pseudo-sierzanta. Zresztą zostaje on w najlepszych stosunkach ze złotą młodzieżą i całym światem kokotek z dzielnicy operowej. Są mu one nadzwyczaj potrzebne do prowadzenia interesów.

Naprzeciw patryarchy Leemansa siedzi Sefora z małżonkiem, przysunęli krzesła i szklanki blisko siebie, i pieszczą się jak dwoje młodych kochanków. Od rozpoczęcia wielkiego przedsiębiorstwa tak rzadko się widują. Tom Lévis, który dla całego świata bawi obecnie w Londynie, żyje skryty w swojej posiadłości w Courbevois, łowi przez cały dzień ryby, bo nic innego nie ma do połowu, i płata przerażające figle rodzinie Spechtów. Sefora, trzymana ostrzej aniżeli królowa hiszpańska, i każdej chwili oczekująca odwidzin królewskiego kochanka, prowadzi życie wykwintnego półświatka, życie tak nudne, że te damy żyją zwykle po dwie razem, ażeby przynajmniej mieć towarzystwo podczas przechadzek i pustych godzin próżnowania. Ale hrabina Spalato nie ma w całem mieście odpowiedniej co do godności towarzyszki. Nie może przecież obcować z publicznemi lub na pół publicznemi kobietami; uczciwe kobiety nie przyjmują jej, a Chrystjan II. nie chce w żaden sposób dozwolić, aby salony jej zapełniały tłumy próżniaków, jak zwykle w salonach tego rodzaju.

Zawsze jest samą w tych komnatach, urządzonych po królewsku. Przygląda się ciągle w otoczonych kwiatami i pląsającymi amorkami lustrach, które odbijają z przedrzeźniającą dokładnością jej bezmyślną twarzyczkę. Płaska gadanina króla, który u nóg jej pali kadzidła niby starożytny kapłan przed posągiem bogini, nudzi ją niezmiernie. Ah! Jakże chętnie oddałaby to królewsko-smutne życie za małą kryjówkę przy *Rue Royale*, gdzie tak dobrze bawiła się z ulubionym kuglarzem, tańczącym przed nią „giza", jeżeli zrobił dobry interes. Zaledwie od czasu do czasu może pisać do niego, aby go uwiadomić o przebiegu interesu.

Jakże szczęśliwą czuje się tego wieczora, jak tuli się do niego, jak go zachęca do umizgów i prosi: „Rozśmiesz się, łotrzyku." A Tom czyni, co może; ale widać, że się przymusza, jakieś myśli go trapią, których głośno nie wypowiada. Napróżno byśmy łamali sobie głowę nad tem co go niepokoi. Tak — jest to rzecz niesłychana, nie do uwierzenia — Tom Levis jest zazdrośny. Wie on dobrze, że między Seforą, a królem nie zaszło jeszcze nic na serjo, że jest ona zanadto zręczną, ażeby oddać się w moc stęsknionego kochanka przed ostatecznem załatwieniem interesu; ale chwila decydująca już się zbliża, a skoro papier zostanie podpisany, trzeba będzie zgryźć twardy orzech.

Na mój honor! Zacny Tom na myśl o tem uczuwa zawrót głowy, rzecz dziwna u człowieka, który tak, jak on, jest wolnym od wszystkich dzieciństw i uprzedzeń. Dreszcz go przechodzi skoro spojrzy na żonę, która jeszcze nigdy nie wydawała mu się tak piękną, jak dzisiaj, w czarującej toalecie, z hrabiowskim tytułem, który zdaje się uszlachetniać jej rysy, nadawać nowego blasku jej oczom, i pozłacać jej włosy dziewięciopałkową koroną. Widać, że Tom nie stoi na wysokości swego położenia, że jest za słaby. Z chęcią odebrałby żonę i porzucił cały interes. Ale powstrzymuje go uczucie wstydu i bojaźń, aby nie okazać się śmiesznym, a na koniec pieniądze, tak wiele zaangażowanych pieniędzy. Nieszczęśliwy strasznie walczył ze sobą; miotały nim uczucia, którychby nigdy hrabina w nim nawet nie przypuściła, a on mając tak głęboką ranę w sercu udaje nadzwyczajną wesołość, skacze jak opętany, bawi towarzystwo opowiadaniem najzabawniejszych szachrajstw ajencji, tak że nawet pobudza do wesołości starego Leemansa i zimnego, jak lód, Picheryego. Zaczynają i oni swoje figle opowiadać.

(C. d. n.)

strzelił z rewolweru do policjanta, a trafił natomiast przejeżdżającego dorożkarza w skronie, który padł na miejscu. Chwilowo panuje spokój. Nowe oddziały wojska zluzowały te, które już dzień cały przepędziły na ulicach.

Dziennikarze związują towarzystwo, które ma czuwać nad bezpieczeństwem i wolnością prasy z jednej strony, z drugiej zaś nad jej godnością i bezpartyjnością. Na zaproszeniu na posiedzenie w celu zawiązania tego towarzystwa jest podpisany Maurycy Jokai.

Dyrektor Vegh, do którego Festetics pisał listy, które go najmocniej skompromitowały, został aresztowany w pewnej peszteńskiej kawiarni. W skutek kilkodniowego błąkania się i ciągłego uciekania przed policją był zmieniony do niepoznania.

Do *Nowej Presy* telegrafują 14. b. m.: „O godzinie 1/2 10. batalion pułku piechoty Schmerling pod komendą majora Kelyego wszedł z ulicy Kerepes na ulicę Hatvan. Rozwinął się w szeroki kolumny. Przed wojskiem, które podług regulaminu nasadowało karabiny i nałożyło bagnety, szły patrole, a z niemi komisarze policji i żołnierze policyjni. Tłum ustępując przed atakiem wojska zaczął rzucać śniegiem i kamieniami. Wkrótce jednak tłum odpędzony przez policjantów laskami i płazami uspokoił się; tylko od czasu do czasu słychać było świsty i prowokujące okrzyki, w ogóle panowała przygnębiająca cisza. Nagle rozległ się huk trzykrotny w przestankach od 10 do 15 sekund; demonstranci zapalili prawdopodobnie rakiety rzęcne, aby podrażnić policję. Oficerowie sądzili także, że nie były to strzały broni palnej. Wkrótce okazało się jednak, że to były strzały pistoletowe. Jakiś dorożkarz schyliwszy się właśnie po zapłatę od pasażera padł trafiony. Drugą ofiarą był służący praw Adolf Schwarz, z Szatmara. Kula trafiła go w prawą skroń. Nieszczęśliwy padł z krzykiem na ziemię i umarł, gdy go transportowano do szpitala Rocha. Publiczność utrzymuje, że to żołnierze strzelili. Pod tym względem rozchodzą się opinie. Aresztowano nawet jakiegoś robotnika, poszlakowanego o ten czyn karygodny. O północy strzelano z dorożki do wojska."

Podług telegramu praskiej *Politiku* „socjalistyczne wywroty usiłują jednocześnie szerzyć się rozdmuchać. Jeżeli minister z czasów komuny Fränkl agituje silnie między robotnikami. Obawiają się z tego powodu, aby rozruchy nie przybrały dalekiej większych rozmiarów. Wzburzenie umysłów jest ogromne."

Ziemie polskie.

Z Warszawy piszą do *Czasu*: „Mówią tu znów, że Kotzebue ma ustąpić. Pogłoski te wzbudzają obawę, nie dla tego, aby obecny jenerał-gubernator w czemkolwiek przynosił ulgę krajowi, lecz że każda zmiana u nas bywa zawsze na gorsze. Najbardziej uprzedzeni dostojnicy rządowi przybywający z Petersburga o ile w początku starają się składać dowody swej gorliwości polakożerczej i rusyfikacyjnej, o tyle po dłuższym pobycie przekonywać się muszą, że kraj jest spokojny, a najgorszym systemem jest ciągłe drażnienie. Dla tego lękamy się zmiany jenerał-gubernatora, zwłaszcza, że wymieniają na miejsce hr. Kotzebuego imiona dwóch kandydatów, nie dobrego nie wróżących: hr. Totlebena i ks. Dondukowa-Korsakowa.

Wielką takie obudzona w tej chwili czujność rząd przeciwko nam na Podlasiu, szczególnie rząd przestrzega, aby nie mieli żadnej styczności z przybywającymi z zagranicy. Do jednego z obywateli na Podlasiu przybył jego brat mieszkający w Galicji, a poddany pruski. Spotkawszy jednego z włościan, którego znał w domu rodzicielskim, darował mu dla dzieci obrazek św. Józefa, nawet nie św. Józafata. Naczelnik powiatowy dowiedział się o tym podejrzanym podarku; natychmiast wydał rozkaz aresztowania bawiącego za paszportem w domu brata. Na szczęście gość wyjechał pierwej, niż rozkaz ten został wydany. Gdy gospodarz domu udał się do naczelnika zapytując, jak mógł kazać aresztować najspokojniejszego z ludzi, przebywającego w domu rodzinnym za paszportem obcym, odrzekł naczelnik, że wie, iż jako obcokrajowego byłby musiał rząd moskiewski wydalić za granicę, ale tymczasem, zanimby zażądano jego wydania, przesiedziałby w więzieniu parę miesięcy. I to wszystko za taką zbrodnię, iż ofiarował obrazek św. Józefa włościaninowi.

Wszelkie zapowiedzi zmiany systemu w cesarstwie i w Królestwie, przeszły już w legendę, przypominającą owo przysłowie o Zelmanie, który jedzie i sto par koni wiedzie. Tylko, że już u nas nikt tego Zelmana się nie spodziewa. Obiecują zawsze statut dla miasta Warszawy z obieralnym prezydentem, ale obiecują już tak dawno i ciągle zmieniają termina tej obiecanki.

Warszawa mało się bawi. Nędza w mieście wielka, choć ruch interesów nie ustaje.

List otwarty margr. Zygmunta Wielopolskiego dostał się tu w kilku egzemplarzach i wywarł bolesne wrażenie, wskrzesił on bowiem rekryminacje osobiste i rekryminacje stronnictw. Wiele osób uczuło się dotkniętemi, ale pobudka syna, który zachował gorycz za niesprawiedliwe społeczeństwa wobec ojca, zdaniem poważnych ludzi, usprawiedliwia poniekąd niesprawiedliwe nawet wycieczki. Autor listu przybył do Warszawy w chwili, kiedy najwięcej o nim mówiono i kiedy list poruszał wiele uraz. Wracając starał się zatrzeć wspomnienia, odwiedzając wszystkich wybitniejszych ludzi stolicy, bez względu na dawne rachunki i świeżą polemikę.

Z lwowskiej Rady miejskiej.

Posiedzenie 15. stycznia. Obecnych radnych 56. Przewodniczący prezydent miasta, Jasiński.

Prezydent podaje do wiadomości Rady, iż zmarły 5. b. m. Andrzej Bader, uczynił następujące dobroczynne zapisy: dla Zakładu głuchoniemych 3000 złr., dla Zakładu ociemniałych 3000 złr., na szpital św. Łazarza 3000 złr., na Ochronki 3000 złr., na dom ubogich 3000 złr., na fundusz pożyczkowy im. Franciszka Józefa dla mieszczan rzemieślników lwowskich 3000 złr., oraz 1000 złr. na utrzymanie grobu swego, do dyspozycji magistratu.

Na porządku dziennym wybór komisji dla przeprowadzenia wyborów Rady miejskiej; grono obywateli pod hasłem „Zgoda i łączność" wnieśli podanie o uwzględnienie przy wyborze komisji siedmiu członków z ich Koła. Na wniosek sekcji V. wybrani zostali:

Z Rady miejskiej: Bałutowski, Berger, Gall, Gostkowski, dr. Hryszkiewicz, Jaśkiewicz, Marschall, Momocki, Moser, Mostrzański, Pendler, Piepes, Rucker, Szwedzicki i Żuk.

Z grona wyborców: Głodziński Franciszek, Dębicki Jan, Glixelli Henryk, Popowicz Franciszek, Wajda Piotr, Wiewórski Jan aptekarz, Baczewski Józef, Wojciechowski Roman, Bańkiewski Aleksander, Düll Franciszek, Hroboni Karol, Russman Ignacy kupiec, Wojtyński Julian, Wierzchowski Julian i Schayer Julian.

W rozpoczęciu rozprawy budżetowej referent wiceprezydent dr. Madejski w obszernym motywowanym i cyframi popartym wywodzie, daje pogląd na gospodarstwo miejskie począwszy od r. 1861. Z przeglądu tego wynika oczywiste przekonanie, że zarząd miasta pod względem finansowym prowadzony był sumiennie, wykazywane zaś rokroczne niedobory, spowodowane były po większej części tą okolicznością, że w dawniejszych latach uchwalając nadzwyczajne roboty i wydatki, nie uwzględniano zakresu budżetu zwyczajnego, przez co powstające niedobory przechodziły z roku na rok, i wzrastały wskutek z rokiem zwiększającej się potrzeby wydatków. I tak ciąg pierwszych 12 lat wykazywał był następujące niedobory:

w r. 1861	złr. 41.575
1862	76.623
1863	115.577
1864	98.248
1865	151.172
1866	142.582
1867	12.226
1868	25.235
1869	44.228
1870	109.029
1871	237.638
1872	168.203

W r. 1873 na wniosek komisji finansowej zapadła uchwała, aby nadal oddzielnie prowadzić budżety zwyczajne i nadzwyczajne, i w tym celu na uregulowanie gospodarstwa miejskiego i pokrycie wydatków nadzwyczajnych, koniecznych na budowę gmachów szkolnych, ułożenie bruków, zaprowadzenie kanalizacji i wodociągów, zaciągnąć jednorazową pożyczkę w kwocie złr. 2,500.000. Pożyczka ta w swym czasie nie mogła przyjść do skutku, zarząd miejski zmuszonym więc był na niecierpiące zwłoki budowle zaciągać pożyczki mniejsze, a jak wiadomo, w ostatnim okresie stanęły kosztem miasta, oprócz innych, tak kosztowne budowle jak: gimnazjum Franc. Józefa i szkoła realna, szkoły: św. Marcina, Marji Magdaleny, św. Antoniego, św. Anny, bazar miejski, rzeźnia, areszta miejskie, zakupiono koszary Kisielki itd. Wartość ogólna wszystkich budowli wynosi 836.601 złr. 5 ct., a obok tego w ciągu ostatnich 6 lat wydano na nowe bruki 450.248 złr. Wydatki te wywołane nie chwilowemi okolicznościami, ale rzeczywistą potrzebą, a przyczyniając się do wzrostu miasta, stanowią zarazem jego majątek, naturalną więc rzeczą, nie mogły i nie mogą być pokryte z dochodów bieżących, lecz jak sama słuszność wymaga, ciężary ztąd wynikłe rozłożone być muszą i na lata dalsze, w których pożytek z nowych budowli stanie się już niejako namacalnym.

Dyskusję jeneralną wszczął radny dr. Milleret krótkiem wyrzeczeniem, że **w s z y s t k o j e s t ź l e**, a sąd swój popierał dowodem, że jeden gmach szkolny kosztował złr. 310.000, a nie wart jest tyle, i mógł być taniej zbudowany, gdyby zaczekano z cegłą stanieje. Ale nie może być inaczej skoro nikt nie jest odpowiedzialnym za swe działania: ani Rada ani prezydent!

Oryginalne zarzuty dr. Milleréta odparli stanowczo radni: Dobrzański, dr. Zucker i wreszcie przewodniczący odczytaniem odnośnych paragrafów statutu co do odpowiedzialności prezydenta i Rady, poczem sam dr. Milleret przyznał, że nie to powiedział co chciał powiedzieć.

Dr. Zucker wnosi, aby w myśl uchwał Rady z d. 16. i 25. października 1873 upoważnić prezydenta, iżby osobiście poparł we Wiedniu prośbę gminy m. Lwowa o dozwolenie zaciągnięcia pożyczki loteryjnej w sumie 2,500.000 złr.

Uzasadnia to prawem, nie zaś wcale o obowiązku zaciągnięcia pożyczki, co już zależeć będzie od woli i decyzji nowej Rady miejskiej.

Radny Dobrzański popiera ten wniosek, twierdząc, że chwila obecna jest najprzyjaźniejszą do zaciągnięcia pożyczki w korzystnych warunkach, a chwila podobna nie prędko powtórzyć się może.

Rada prawie jednomyślnością głosów przyjmuje wniosek dr. Zuckra.

Koniec posiedzenia o godzinie 9.

Następne posiedzenie w poniedziałek 19. bież. m.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 16. stycznia.

* Jutro przybywają do Lwowa pani Dowiakowska i pan Cieślewski. Ten ostatni stale jest zaangażowany w miejsce dotychczasowego Włocha. Pani Dowiakowska zaś będzie w operze tutejszej mieć gościnne występy w partjach, które dotąd śpiewała pani Bossi. Poczem nastąpią gościnne występy innych pierwszorzędnych śpiewaczek europejskich. Dyrekcja traktuje właśnie z Adeliną Patti, która zamierza przybyć do Lwowa na sześć gościnnych występów.

Z panią Dowiakowską i panem Cieślewskim w głównych partjach stanie się opera lwowska znowu przeważnie polską. Pozostaną bowiem z włoskich śpiewaków na ten czas tylko artystka p. Donati i p. Marchetti, basista.

* W środę wieczór odbył się bal świetny u państwa namiestnikowstwa. Zebrało się wzwyż czterysta osób, tak ze Lwowa jak i zamiejscowych. Nawet kilkanaście osób przybyło z Krakowa, pomiędzy nimi prezydent m. Krakowa dr. Zyblikiewicz, br. Badeni, delegat namiestnictwa w Krakowie, Koźmian redaktor główny *Czasu* i dyrektor teatru. Tańczono w wielkiej sali bardzo ochoczo aż do 4 1/2 godziny zrana. Sala była bardzo ozdobnie przybrana w kwiaty i krzewy. W innych salach zastawione były stoły i kolejno zasiadano przy nich do wieczerzy, począwszy od 11 1/2 godziny. Wieczerza była pokilkakroć zastawiana obficie.

* Wczoraj umieściliśmy oświadczenie przewodniczącego komitetu przedwyborczego, pana Piotra Grossa, o anonime przesyłanych mu listach, dotyczących wyboru Rady miejskiej. Dzisiaj z poczty otrzymaliśmy także odpis podobnego listu bez podpisu, a niby w imieniu jakiegoś komitetu przedwyborczego obszerniejszego wystosowany. Dla scharakteryzowania zarzutów, jakie bezimienny pojedyńczym dotychczasowym radnym czyni, przytoczymy, iż Janowi Dobrzańskiemu wytyka, iż nie dotrzymał kontraktu o dzierżawę ogrodu jezuickiego przez co miasto kilkatysięcy szkody poniosło, a jako dziennikarz i przedsiębiorca teatru wyzyskuje miasto. Anonymów nie wie, że Jan Dobrzański wcale dzierżawcą ogrodu jezuickiego nie był, ani do konsorcium dzierżawców nie należał, a nawet do składu komitetu Towarzystwa akcyjnego teatralnego już wcale nie wchodził, gdy to konsorcjum przed objęciem ogrodu w dzierżawę, odstąpiło od dzierżawy. Zresztą miasto żadnej straty z tego odstępstwa nie poniosło, bo konsorcjum zrzekło się kaucji 2000 zł. i zapłaconego z góry półrocznego czynszu w kwocie 1000 zł., a miasto w zamian zwolniło je z kontraktu. A czynsz przedtem i potem pobierało miasto w wysokości 600 zł. rocznie. A teraz i tego nikt dawać nie chce, więc miasto zrobiło dobry interes.

Jakim zaś sposobem może dziennikarz, lub przedsiębiorca teatru wyzyskiwać miasto, jak to anonymus pisze? — to zrozumieć trudno. Ani dziennik, ani przedsiębiorstwo teatru w żadnych a żadnych stosunkach nie zostaje z miastem, wyjąwszy, iż przedsiębiorstwo teatru polskiego opłaca straż ogniową miejską, dziennie po 2 zł. 50 c. Dawniej teatr niemiecki i polski nic nie płacił straży ogniowej miejskiej. Gdy zniesiono teatr niemiecki i teatr stał się wyłącznie polskim, magistrat nałożył tę opłatę. I to jest jedyny stosunek przedsiębiorstwa teatru z miastem.

Tylko głupia złość anonima może podobne zarzuty czynić!

* Budowa kolei żelaznej z **T a r n o p o l a** do **H u s i a t y n a** uchwalona przez Radę administracyjną kolei Arcyks. Karola Ludwika, została przez rząd potwierdzona i natychmiast z wiosną zostanie rozpoczęta.

* O komedji pod tytułem „Ubogie Lwice, która po pierwszy raz przedstawioną będzie dzisiaj w naszym teatrze, w korespondencji z Paryża do *Kłosów* z d. 1. stycznia r. b. nr. 757 czytamy co następuje: „Poważną przez swą socjalną tendencję jest dawna sztuka Emila Augiera, którą z wielkiem powodzeniem wznowił obecnie Vaudeville. — „Ubogie Lwice" są energiczną analizą, okrutnem odsłonięciem społecznego wrzodu. Pod pozorem komedji rozgrywa się między działaczami tej sztuki istotna tragedja domowa. Życie nad stan, zamiłowanie zbytku, łechtanie próżności, choćby się to wszystko moralnym upadkiem i występkiem okupić miało; oto tło tej sztuki mistrzowskiej, której publiczność długo znosić nie mogła. Satyra ta była dawniej za dotkliwą, za zgryźliwą. Obecnie tak często to samo nam mówią i piszą o naszych wadach, że jeżeliśmy się nie poprawili, to przynajmniej nie mamy już skrupułu wad tych się wstydzić publicznie. Utwór Augiera, tego pierwszego bez zaprzeczenia mistrza sceny europejskiej, wszedł już do panteonu arcydzieł, i można śmiało schylić przed nim czoło.

* Zgromadzenie tygodniowe Towarzystwa politechnicznego odbędzie się w sobotę dnia 17. bm. o godzinie 6. wieczorem w szkole ludowej imienia Konarskiego. Na porządku dziennym: Sprawozdanie komitetu przedwyborczego.

* Ogólny dochód z balu, który odbył się dnia 10. stycznia b. r. na rzecz ubogich miasta Lwowa wynosi 1128 zł. a. w. Urządzenie balu kosztowało 244 zł. 45 c., pozostaje zatem czysty dochód 883 zł. 55 c., który przeznaczony został w połowie na rzecz ochronek, w drugiej połowie zaś do rozdziału między ubogich. Podając wynik ten do wiadomości, składa komitet szczere podziękowanie wszystkim, którzy nieszczędzili trudów w urządzeniu balu, niemniej świetnej komendzie pułku br. Ringelsheim za bezpłatne przyzwolenie muzyki wojskowej, szanownemu zarządowi Domu narodnego za bezpłatne odstąpienie sali i szanownej dyrekcji Towarzystwa gazowego dessauskiego za gaz bezpłatnie dostarczony.

Lwów d. 15. stycznia 1880.

Komitet balu.

* Między nowo mianowanymi reprezentantami rzeczypospolitej francuzkiej za granicą, znajduje się rodak nasz p. Sienkiewicz, mianowany konsulem w Aleksandrji, w Egipcie.

* Grono artystów polskich za granicą powiększyła obecnie panna Marja Prószyńska, sopranistka. W Warszawie kształciła się panna P. pod kierunkiem Dobrskiego, ukończyła zaś studja w Paryżu u Sbriglii. W tem ostatniem mieście występowała kilka razy na estradach, między innemi na koncercie w sali Cadet. Obecnie udała się do Włoch na sezon karnawałowy, gdzie śpiewać będzie pod pseudonimem Marji Lubicci.

* **Wiadomości policyjne z dnia 15. stycznia.** Posterunek żandarmski w Przemyślu doniósł telegraficznie, że 17-letni Leizor Nassenfeld zbiegł z Przemyśla po dokonaniu kradzieży 158 zł.

Pani W. K. skradziono podczas pogrzebu na ulicy Jagiellońskiej z kieszeni płaszcza woreczek z popielatej skórki zawierający 16 rubli papierowych i monetę srebrną w wartości 10 zł.

Zgubiono w drodze z dworca centralnego do miasta pugilaresik czarny z białą metalową obwódką i monogramem „Z. P.", w którym znajdowała się kwota 6 zł.

— **Jasło d. 14. stycznia.** Dziś pochowano tu zwłoki ś. p. Honoraty Zwolińskiej, 72-letniej i powszechnie szanowanej matrony. Zmarła była gorącą patrjotką i wspierała uczącą się młodzież. Cześć Jej pamięci!

— **Z Halicza.** W tych dniach uwięził adjunkt sądowy W. Ruxel, znany u nas ze swej sprężystości jako urzędnik sądowy, dwóch żydów lichwiarzy Amzla Blecha i zięcia tegoż Falbisza Stredta za czyny karygodne, jakich się dopuszczali przez wyzyskiwanie w najokropniejszy sposób włościan w Tumirzu. Na razie poprzestaję na doniesieniu o fakcie, po skończonem zaś śledztwie nie omieszkam przysłać dokładne sprawozdanie z przebiegu całej tej sprawy.

— **W Warszawie** nakazaną została rewizja wszystkich szynków. Celem rewizji jest usunięcie wszelkiego rodzaju gier, w zakładach tych mimo ciągłych zakazów praktykowanych.

— **Czyn obłąkanej.** Przed kilku dniami królowa Marja, matka króla bawarskiego, wychodząc z kościoła metropolitalnego w Monachium, uderzoną została dwukrotnie w kark przez nieznajomą sobie kobietę (była to żona stróża kamienicznego Anna Rahm). Gdy się królowa odwróciła zdumiona i przestraszona, otrzymała jeszcze jedno uderzenie w piersi, przyczem zawołała napastująca, że zesłaną jest z nieba, aby skarcić wszystkie Marje, a królowa ma imię Marji, itd. Ludzie będący w kościele zbiegli się, aby obłąkaną powstrzymać i oddać ją w ręce policji. Po przeprowadzeniu śledztwa stwierdzającego, że kobieta ta jest niewątpliwie obłąkaną, odwieziono ją do domu obłąkanych w górnej Bawarji.

— **Charakterystyka aktorów.** Petersburski dzienniczek teatralny *Soufleur* podaje bardzo charakterystyczne określenie talentów scenicznych, jakie czyni pewien przedsiębiorca teatru prowincjonalnego. Pisze on do swojego przyjaciela w stolicy, aby mu wysłał kilku dobrych artystów, przyczem kładzie za warunek, aby artyści ci mieli następujące przymioty: Pierwsza kochanka dramatyczna: ogień; naiwna artystka: suchość, bez łez; wodwilistka: troszkę fosforu; tragik: głos i oczy; kochanek: słodycz; charakter czarny: trochę djabelstwa; komik poważny: rozum; komik buffo: zręczność małpy.

— **Bicz honorowy.** Jeneralny urząd pocztowy w Berlinie nadał zatrudnionemu w Rawiczu pocztylionowi Stanisławowi Małeckiemu w nagrodę wiernych jego usług, dobrego prowadzenia się i dobrego jeżdżenia, bicz honorowy.

— **Z Ostrowa** donoszą do *Posener Tageblatt*, że p. Sadowski z Giżyc sprzedał dobra swoje Grabów, częścią w Prusach, częścią w królestwie Polskiem leżące, za 500.000 tal. właścicielowi dóbr rycerskich Engelmannowi z Koła, który posiada już wielki obszar dóbr w Królestwie oraz miasto Kaźmirz. P. Engelmann, wyznania mojżeszowego, zamyśla się starać teraz o godność moskiewskiego barona.

Gospodarstwo przem. i handel.

Z Niemiec dnia 14. stycznia. (Zboże.) Z dniem 1. stycznia pobierać zaczęto cła zbożowe na granicy niemieckiej; z których najważniejszemi są cła od pszenicy i żyta wynoszące 1 markę od 100 kilogramów. Była to chwila dla ceł szczególniej niekorzystna; nieurodzaj w roku ubiegłym był prawie powszechnym; ceny więc same przez się stały się wysokiemi. **P s z e n i c a** kosztowała w styczniu r. z. tyle, ile obecnie za żyto się płaci, na początku roku obecnego podrożała o 60 marek, t. j. o 33 proc. pierwotnej wartości. **Ż y t o** podskoczyło w cenie także o 60 marek czyli o 50 proc. swej wartości na początku 1879 roku. Stosunek dwóch tych gatunków wynosił 3 : 2, dzisiaj mają się ceny ich do siebie jak 4 : 3. I w tem nierównem podrożeniu przebija się wpływ współzawodnictwa amerykańskiego. Ameryka eksportuje bowiem prawie wyłącznie pszenicę, mogła więc pokryć niedobór jej w Europie; brak żyta zaś, które Niemcy szczególniej konsumują, tylko przez dowóz moskiewski usuniętym być zdołał.

Staraliśmy się już przedtem wykazać czytelnikom naszym, że wysokie te ceny utrzymają się do przyszłego żniwa a raczej do jego widoków. W ogóle zapatrywanie nasze sprawdziło się dotychczas. Spodziewać się atoli byłoby można, że zaprowadzenie ceł sprawi podwyższenie cen zboża na targach niemieckich. Tymczasem płacono za żyto na giełdzie berlińskiej dnia 31. grudnia 173 marek, dnia 2. stycznia 172 marek, a dnia 13. stycznia 171 marek. Anormalne to na pozór zjawisko łatwo wytłumaczyć się daje. Niemcy miały w roku bieżącym żniwo dobre i w ogóle nie potrzebują dowozu znaczniejszego. Statystyka zaś wykazuje nam, że w pierwszych 10ciu miesiącach roku zeszłego dowóz zboża do Niemiec przewyższał wywóz jego z Niemiec co do pszenicy o 308.000 beczek, a co do żyta o 1,101.000 beczek. Przewyżka zaś dowozu nad wywozem wynosiła w latach 1877 i 1878 co do pszenicy tylko 195.000 i 288.000 beczek, co do żyta zaś 1,021.000 i 755.000 beczek. W dwóch ostatnich miesiącach starali się zaś kupcy, aby ominąć cła, przewieźć znaczne zapasy przed 1szym stycznia do Niemiec.

Te nagromadzone w Niemczech ilości zboża sprawiły więc obecnie zniżenie cen, które przecież niezadługo, gdy zapasy spotrzebowanemi zostaną, zniknie; i wówczas dopiero uczuć się dadzą skutki systemu ochrony zaprowadzonego przez kanclerza. **P s z e n i c a** trzymała się na targach niemieckich stale, lubo w Nowym Jorku okazała się tendencja spadająca z 1 doll. 59 cent. na 1 doll. 54 centów na buszlu (1 buszel 36 1/2 litrów).

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

W sprawie zatargu austro-serbskiego *Pester Lloyd* otrzymuje dzisiaj z Belgradu korespondencję, w której między innemi czytamy co następuje:

„Ristica w sprawie kolejowej podtrzymuje nietylko p. Persiani, poseł moskiewski, ale nadto i p. Gould, poseł angielski. Nisz jest może tedy jedynym punktem na całej kuli ziemskiej, gdzie Anglia i Moskwa podały sobie ręce. Ale ta ich przyjaźń sięga tylko tak daleko ile potrzeba do obalenia wpływów Austrji. Po za tem, przyjaciele rozchodzą się. Persiani agituje za konsorcjum moskiewskich kapitalistów i w tej agitacji nie przebiera naturalnie w środkach; natomiast p. Gould stara się głównie o to aby angielscy kapitaliści otrzymali koncesję na kolej mającą się wybudować od Skoplje (stacja na linji Salonika-Mitrowica) do Niszu, tym bowiem sposobem rynki serbskie otwarteby zostały dla towarów angielskich. Skupczyna niema jednak jak się zdaje zamiaru rozstrzygnąć podczas tegorocznej sesji sprawy kolejowej, a tylko da poznać rządowi, że pragnie, aby oferty rozmaitych konkurentów kolejowych dał do ocenienia osobnej komisji, złożonej z techników i finan-

Szkice z teraźniejszości.

(Ciąg dalszy.)

V.

Cesarz daleko, a Bóg wysoko.

Wasyl nieznalazłszy sprawiedliwości ani w sądzie, ani u starosty, gdzie z nim nawet mówić niechciano, postanowił za radą sąsiadów udać się do cesarza. Osoba cesarza jest w przekonaniu ludu naszego uosobieniem sprawiedliwości, dobroci, łaski, mądrości i siły. Cesarz jest w pojęciach ludu zastępcą Boga na ziemi, idea monarchiczna ma najsilniejszą podporę w ludzie prostym. Chociaż odzywają się nieraz narzekania na ucisk podatkami, na pobór rekruta, żale te wszystkie zwrócone są jednak przeciw rządowi tylko, osoba cesarza pozostaje zawsze nietykalna i święta. Cesarz a rząd to co innego.

W poczuciu doznanej krzywdy, gdzież się miał udać nasz Wasyl? Bóg jest sprawiedliwym i sędzią najwyższym, a jednak dozwolił na wyrządzenie mu tak wielkiej krzywdy, obiecują wprawdzie nagrodę w życiu przyszłem, lecz wiara w Boga i życie przyszłe, zachwiana.

— Pójdę do cesarza, postanowił Wasyl, odebrał ze sądu resztę pieniędzy ze sprzedany grunt, żonę i matkę umieścił w komornem u sąsiada a sam wybierał się w podróż do Wiednia. Dokąd jedzie, gdzie to ten Wiedeń, pojęcia jego były nie jasne; wiedział tyle tylko, że to gdzieś bardzo daleko, sam był najdalej we Lwowie; ale opowiadali mu o ten wielkiem mieście urlopnicy wracający do domu. Zaopatrzył się na drogę jak mógł najlepiej, sprawił nową sukmanę i buty, żona wyprała mu koszule, włożyła do torby chleba i słoniny. Żegnał się z krewnymi i sąsiadami przez trzy dni.

Ostatniego dnia przed odjazdem, wołają go do wójta. Zastaje tam urzędnika ze starostwa, tak zwanego sekwestratora.

— Wasyl Nowosad winien zapłacić tytułem kary za brak stempli wraz z kosztami obecnej egzekucji złr. 27 c. 40 w. a.

— Przez Boga żywego nie zapłacę, a dyć to już wszystko w sądzie porachowali, i pieniądze wzięli, i grunt zabrali, za cóż będę jeszcze płacił? Róbcie sobie co chcecie panie komisarzu, a ja taki płacić nie będę. A czy mnie Pan Bóg pokarał z tym rządem? Idę do samego cesarza i wszystko to mu opowiem, splunął i odszedł. Sekwestrator zafantował krowę Wasyla.

Plagą ludu naszego są ci sekwestratorowie. Niktby nie uwierzył, nie przypatrzywszy się z bliska, jak daleko sięgają ich nadużycia. Dostawszy wykaz zaległości i „carte blanche" działania od starosty rozjeżdżają się po powiecie w celu zapełnienia, swych pustych kieszeni. Dwór jeszcze sobie prędzej poradzi, gdyż albo nie zalega w podatkach, chociaż zdarzało się i to nieraz, że pomimo opłacenia w swoim czasie podatków, niesłusznie ponosił koszta sekwestracji; albo bronić się może, lecz chłopek nasz usłyszy tylko, że powinien zapłacić, i płaci święcie; bądź to dobrowolnie, bądź przymusowo, a sprzedają w tem celu ostatnią jego krowę. Często dla ściągnięcia kilkudziesięciu centów, naliczą mu kosztów kilka guldenów. Bo jakiż to obfity połów dla panów sekwestratorów! Ma do ściągnięcia z gmin kilkadziesiąt, czasem i więcej pozycji. Zjeżdża na miejsce o mil kilka oddalone; czynność swą załatwia od razu, w dniu jednym, a przy każdej pozycji liczy sobie osobno koszta podróży. Przywozi do kasy guldenów kilkanaście, a w kieszeni kilkadziesiąt lub więcej. Wszystko to opłacić musi nasz biedny chłopek. A do tego jakie bezwzględne postępowanie! Inwentarz roboczy, czy odzież konieczna, czy narzędzie rolnicze, wszystko to jedno naszemu sekwestratorowi. Lecz to dopiero połowa jego czynności.

Druga równie ważna i intratna jest śledzenie za przemysłem dotychczas nieopodatkowanym. Bezkarnie wolno u nas tylko próżnować, a niech ktokolwiek w celu polepszenia swego bytu zajmie się jakąś pracą, wychodzącą po za zakres rolnego gospodarstwa, niech wyrabia naprzykład łyżki z drzewa, kapelusze ze słomy, koszyki z łoziny itp. zanim zdołał jeszcze osiągnąć jakiekolwiek korzyści ze swej pracy, już go sekwestrator wynalazł i obłożył podatkiem. Wiem o nałożonym podatku na wyrabiającego koszyczki małe z pestek czereśni. Czy system ten przyczynia się do podniesienia przemysłu drobnego w kraju? a do iluż nadużyć daje pole!

Pożegnał się Wasyl z żoną i matką, wziął kobiałkę z żywnością na plecy, kij do ręki i ruszył do Wiednia. Ominął tą raza Żółkiewkę, bał się zajrzyć w oczy Berkowi i Fertigowi, by go gniew nie uniósł, lecz podążył prosto do murowanej drogi, wiodącej do Lwowa. Mil trzy dzielących go od Ostrowa, najbliższego miasta na szosie położonego, przebył bez zmęczenia jednym tchem prawie. Pomimo doznanego zmartwienia, żalu za pozostałą w domu Pałaszką, był dobrej myśli i pełen nadziei.

Przed wieczorem, wczas jeszcze, przybył na miejsce, wszedł do szynkowni, ochłodził się kilkoma szklankami piwa i zaczął rozpytywać o okazję do Lwowa. Żydkowie wiedzieli już o celu jego podróży, wiedzieli, że ma pieniądze ze sobą. Nastręczali się z różnemi radami, wypytywali, ale Wasyl ostrożny tą razą, unikał wszelkiej rozmowy. Znalazła się okazja; za trzy guldeny obiecał żyd jeden zabrać go ze sobą do Lwowa.

Tego samego jeszcze wieczora wyjechał Wasyl w towarzystwie trzech żydów. Choć mu ciasno i niewygodnie było, niedbał o to, mając głowę pełną myśli i niepokoju. Towarzysze jego wnet się kiwać i spać zaczęli, on zapalił fajkę i odganiał sen od siebie. Wreszcie fajka z ust wypadła, głowa się pochyliła naprzód, a oczy zamknęły. Drzemał tak już sporą chwilę, gdy na pół przez sen uczuł obcą rękę za pas mu sięgającą. Nie był w stanie przebudzić się od razu, ale machinalnie pochwycił tę rękę i silnie przytrzymał. Wyrywanie ręki przebudziło go zupełnie i spostrzegł rękę swego towarzysza podróży przytrzymaną w chwili, gdy starał się wydobyć zwitek z pieniędzmi z za jego pasa.

— No co to, gwałt, czego wy mnie rękę za swój pas wsadzacie, co to jest, czego chcecie odemnie, ja spał, a wy mnie budzicie. Co to za spass?

Widząc Wasyl o co chodziło, a mając trzech przeciwko sobie, uznał za najwłaściwsze wysiąść z wozu, czemu zresztą nie sprzeciwiał się właściciel furmanki, mając należność swą z góry zapłaconą.

Żydzi odjechali, a Wasyl szedł dalej pieszo. Zmęczony spoczął niedaleko drogi pod półkopkiem na polu. Gdy oczy otworzył już się widniało dobrze, a świergotanie ptaków zapowiadało wschód słońca. Usiadł, przetarł oczy, zmówił pacierz i dalej w drogę. Jeszcze słońce nie doszło do środka nieba gdy się ujrzał na rogatce lwowskiej. Zrewidowano mu kobiałkę, opłacił kilkanaście centów za chleb, ser i słoninę. Podążył do znanej mu gospody ostrowskiej. Wczorajsi jego towarzysze podróży już tu byli przybyli od kilku godzin, wiedziano już o nim i oczekiwano go. Zjawił się w szynkowni jakiś pan porządnie ubrany, niby dziedzic jaki, a łańcuszek u zegarka miał złoty, gruby jak palec, i szpinkę u koszuli, co błyszczała jak słońce. Od niechcenia usiadł przy jednym stole z Wasylem, i ni ztąd ni z owąd rozpoczął rozmowę. Jakoś tak mówił poczciwie, że Wasyl powoli opowiedział mu całą swą historję, swe projekta i nadzieje.

Pan Jakób, gdyż tak się zwał nasz nieznajomy, ubolewał bardzo nad losem Wasyla, obrzucał obelgami i nielitościwego wierzyciela i chciwego obrońcę i sąd niedołężny, i ofiarował się Wasylowi z pomocą. Pochwalił myśl udania się osobiście do cesarza, ale poradził rzecz całą podać na piśmie, gdyż „trudno z samą gębą iść do Najjaśniejszego Pana". Przekonało to Wasyla i nie namyślając się długo, udał się z panem Jakóbem do miasta. Weszli do porządnego domu, a gdy Wasyl ujrzał się w pięknym pokoju o podłodze świecącej się jak lustro, meblach i obrazach, czego w życiu swojem nie widział ani we dworze w Stawiskach, ani u księdza, ani w kancelarji sądowej, zaufanie jego do pana Jakóba stało się zupełnem. Zgodził się o napisanie prośby do cesarza za piętnaście guldenów, a pięć guldenów dał na telegram, aby zapytać we Wiedniu, czy cesarz jest teraz w domu, gdyż podobno często wyjeżdża. Pan Jakób takie dobre panisko, że nie puścił nawet Wasyla między żydów na miasto, lecz zatrzymał u siebie, zaprowadził do kuchni i jeść mu dać kazał. Przecież trafił Wasyl na poczciwego człowieka. (C. d. n.)

sistów, a sprawozdanie tej komisji przedłożył na następnej sesji skupczynie."

Z tego się okazuje naprzód, że sprawa kolei serbskich odroczoną znowu będzie conajmniej na rok, a powtóre, że Anglia trzymając się maksymy: „kochajmy się jak bracia a rachujmy się jak żydzi", lubo w ogóle popiera plany Austrji co do Wschodu, pragnie jednak w szczegółach, dla siebie tylko z zawikłań wschodnich wyciągać zyski. I bodaj czy antagonizm Austrji i Moskwy nie wyjdzie w sprawie kolei serbskich na korzyść Anglii.

Do *Gazety Augsburgskiej* donoszą z Berlina, że sprawa Saint-Valliera nie jest jeszcze załatwioną. Podobno p. Saint-Vallier oświadczył, że ostatecznie zdecyduje się, czy pozostanie na posadzie ambasadora francuskiego, dopiero wtedy, gdy znany mu będzie program nowego gabinetu. Dotąd zaś, jak to pisaliśmy wczoraj, gabinet programu swego nie ogłosił. Owoż p. Saint-Vallier miał oświadczyć, że jeżeli program ten będzie zbyt radykalny, natenczas obstawać będzie przy swej dymisji; jeżeli zaś wypadnie w duchu umiarkowanym, natenczas nie odmówi Francji zaszczytu reprezentowania jej przy dworze Bismarka.

W berlińskiej korespondencji *Timesa* czytamy co następuje: „Dowiaduję się z najlepszego źródła, że w decydujących sferach berlińskich wcale nie są tak dalece zadowolnieni z sytuacji, jak to starają się okazywać. Przedewszystkiem stan zdrowia Bismarka daje pochop do obaw na serjo; dzięki tylko żelaznej swej woli jest kanclerz niemiecki w stanie osobiście załatwiać najważniejsze sprawy polityki zagranicznej. Owoż w pierwszym rzędzie pochłania całą jego uwagę stosunek Niemiec do Francji i do Moskwy. Jako fakt niezbity donieść mogę, że pomimo pokojowych wieści nadchodzących z Petersburga, nieprzyjaźń między Niemcami a Moskwą wzmaga się coraz więcej, a walka między kanclerzami trwa dotąd w całej sile. Wobec tego, więc z tembardziej naprężoną awagą badają tutaj rozwoju wypadków we Francji. Rząd niemiecki wie bowiem dobrze, że od frankfurckiego pokoju wszyscy przywódzcy Francji żywią tylko jedną myśl, myśl odwetu.

„Nawet rękojmie pokojowe, jakich dostarczał p. Saint Vallier, nie były w stanie rozwiać podejrzeń gabinetu berlińskiego. Niemieccy mężowie stanu, którym szczerze zależy na utrzymaniu pokoju, zadowolnieni są już z tego, że im się udało z roku na rok przewlekać wybuch wojny. W tym celu trzymali się oni metody, jak najprzyjaźniej i najgrzeczniej postępować z francuskimi dyplomatami. Mniemali bowiem, że czas zatrze wrażenie doznanych klęsk we Francji i zatuszuje nienawiść, jaką Francuzi ku Niemcom żywią. Natężenie to rozwiała jednak ostatnia kryzys gabinetowa w Paryżu. Nowy gabinet francuski nie wzbudza zaufania u Niemców, a szczególnie nie budzi go p. Freycinet, uważany powszechnie za kreaturę Gambetty. Rząd niemiecki otwarcie dał poznać p. Saint-Vallierowi, jak mocno go boli jego zamiar podania się do dymisji, a równocześnie zakomunikował w Paryżu, że p. Challemel Lacour, proponowany następca Saint-Valliera, nie będzie wcale mile widzianym w Berlinie. Z tego powodu wycofano natychmiast nazwisko Challemel-Lacoura i poczęto się ubiegać o skłonienie Saint-Valliera do cofnięcia dymisji. Co się zaś tyczy przyjaźnego powinszowania, jakie ks. Hohenlohe złożył Freycinetowi w dzień Nowego roku, to o ile wiem z najlepszego źródła, ambasador niemiecki kierował się w tej mierze więcej własnemi swemi kombinacjami, aniżeli działał na podstawie rozkazów Bismarka. Bo jakkolwiek rząd niemiecki pragnie utrzymać z Francją przyjazne stosunki, nie bierze on przecież swych pobożnych życzeń za rzeczywistość i nie żywi bynajmniej zaufania do gabinetu takiego, na czele którego stoi Freycinet — *alter ego* Gambetty."

Wiedeń d. 15. stycznia. Posiedzenie Izby posłów. Rząd przedkłada projekta niektórych zmian w podatku zarobkowym i dochodowym odnośnie do kas zaliczkowych i spółek kredytowych, dalej postanowienia d o d a t k o w e do nowelli o podatku gruntowym tudzież projekta ustaw o kredycie dla ulżenia głodowi, o dotacji katolickiego duchowieństwa parafialnego z funduszu religijnego, i o budowaniu wałów na dolnym biegu rzeki Isonzo. Nowy poseł ks. Windischgraetz (z Kocnia, Gottschee w Krainie) złożył ślubowanie poselskie (należy do autonomistów.)

P. Lustkandl stawia wniosek względem regulacji Dunaju, którego atoli za naglący nie uznano. Na interpelację odpowiada Taaffe, że rząd nie zamyśla przedkładać Radzie państwa nowej ustawy o konskrybowaniu ludności, a przy nadchodzącej konskrypcji trzymać się będzie programu, na petersburskim kongresie statystycznym uchwalonego. Na interpelację Montego odpowiada minister sprawiedliwości, że zwłokom w sesjach sądów przysięgłych w Zadarze winno jest spaźnianie się przysięgłych. Wniosek Kronawettra, aby wstęp na posiedzenia komisji dla ustawy przemysłowej był wszystkim posłom otwarty, przyjęto. Gregr uzasadnia swój projekt ograniczenia postępowania objektywnego co do prasy; wniosek ten odesłano do komisji dla procedury karnej. Nastąpił wybór komisji dla petycji lekarzy. Projekt rządowy o budowach wodnych na Isonzu odesłano do komisji budżetowej. Następne posiedzenie w poniedziałek.

Wiedeń d. 15. stycznia. Delegacja węgierska uchwaliła przystąpić do obrad nad sprawozdaniami budżetowemi w sobotę i począć od etatu ministerstwa spraw zagranicznych.

Podkomitet wojskowy delegacji węgierskiej wnosi co do prowiantowania armii przyjąć pozycję rządową bez zmiany, i wyrazić wojskowej dyrekcji prowiantowej uznanie za oględną i oszczędną administrację.

Komisja wojskowa zatwierdziła sprawozdanie. Jak subreferent doniósł, podkomitet nabył przekonania, że pobyt półpięta dywizji w krajach okkupowanych nie utrudni mobilizacji. Na zapytanie Molnara odpowiada minister wojny, że ile możności będzie się starał, rozlokować pułki węgierskie w pobliżu ich okręgów. Przy obradach nad ekstraordynarjum dla krajów okkupowanych przedkłada minister wojny wykaz, według którego znajduje się tam jeszcze 7.800 żołnierzy ponad normalny stan pokojowy, między tymi 3.800 rezerwistów, których czynna służba już się w grudniu skończyła. Komisja pragnie, aby to corychlej ustało. Wniosek Markusa, aby minister wojny starał się zniżyć należytości polowe na stopę pokojową, odrzucono. — Po długiej rozprawie komisja na życzenie ministra wojny uchwaliła ustanowić sumę ryczałtową; preliminarz zatem nie będzie tytułami uchwalany. Do zbadania poszczególnych pozycyj wydatków transportowych wybrano podkomitet, tudzież inny podkomitet do wyśledzenia, jaką rolę w wydatkach transportowych odgrywały koleje żelazne Bosna-Banialuka-Doberlin. Jutro dalszy ciąg.

Budapeszt d. 15. stycznia. W odezwie swojej dyrektor policji daje do zrozumienia, że w burdy ostatnich dni wplątani są obcy robotnicy; tych wzywa, aby szanowali ustawy kraju, którego chleb jedzą. Dzienniki wieczorne upominają ludność. „Pester Lloyd" dodaje, że zarządzono najsurowsze środki wojskowe.

Paryż d. 15. stycznia. Gambetta dopiero dzisiaj przyjął prezydenturę Izby.

Posiedzenie Izby posłów. Na czwartego wiceprezydenta wybrany Civrac (z prawicy). Gambetta dziękował gorąco za wyświadczony mu zaszczyt. Na interpelację Bandryssona z powodu usunięcia 68 merów, którzy byli na bankiecie legitymistowskim, odpowiada minister spraw wewnętrznych, że rząd ma rację tłumiąc wymierzone przeciw niemu manifestacje; przyjęto prosty porządek dzienny 367 głosami przeciw 84.

Luksemburg d. 15. stycznia. Na zebraniu stanów interpeluje Pescatore, czy z tego, że Anglia mianowała posła swego przy królu jako wielkim księciu luksemburgskim, wnosić można, że obok Hollandii będzie i Luksemburgja reprezentowaną wobec zagranicy. Minister stanu oświadczył, że da odpowiedź, jeżeli będzie mógł.

Berlin d. 15 stycznia. Na wywody pism francuskich, że Niemcy noszą się z czemś przeciw nowemu gabinetowi francuskiemu, odpowiada „Nordd. Allg. Ztg.", że polityka Niemiec dąży ciągle do zachowania pokoju, i od czasu zawarcia pokoju z Francją unika wszelkiego cienia nawet, jakoby mięszała się w wewnętrzne sprawy Francji, i niezawisłość Francji szanuje. Bismark z pewnością nie pochwalał, a tem mniej nie wywoływał artykułów pism niemieckich o przesileniu francuskiem. Wszelkie usiłowania stronnictw francuskich, aby uzyskać poparcie Niemiec w wewnętrznych sprawach Francji, pozostały i zawsze pozostaną płonnemi.

Konstantynopol d. 15. stycznia. Dzisiaj ogłoszono tu pierwsze tureckie sprawozdanie o boju w Gusiniu. Gubernator kossowski telegrafuje, że Czarnogórcy d. 7. b. m. napadli na wieś Metę pod Pławą i 200 sztuk bydła porwali. Nazajutrz maszerowali do Gusinia i Pławy, których ludność żywy opór stawiła. Po upartej walce Albańczycy ponownie odebrali osady Welikę, Ipek i Czajnicę; straty ich wynoszą jak słychać 40 w poległych a 50 w rannych. Czarnogórców wielu poległo.

Londyn d. 16. stycznia. Na wczorajszym bankiecie konserwatystów w Stroud (?) podnosił Northcote ważność nadchodzących wyborów. Europa z natężeniem wygląda ich wyniku, aby wiedzieć, czy polityka lat ostatnich ma być nadal prowadzoną czy nie. Zdaniem Northcota kraj dowiedzie, że obce państwa nie mogą liczyć na bierne zachowywanie się Anglii, która owszem w dauym razie z pewnością do czynu przystąpi. — Smith przemawiając na bankiecie w Sutton, zaprzecza, jakoby Anglia nieprzyjaźną była Moskwie. Anglia chce pozostawać w dobrych stosunkach z Moskwą, dopóki je Moskwa podtrzymuje. Co do Afganistanu, Anglia trzyma się traktatu gundamackiego, któryby chyba tylko co do granicy poniekąd zmienić wypadało. Rząd spodziewa sie, że będzie mógł w Afganistanie utworzyć niezależny rząd pod naczelnikami krajowcami, którzy się przyjaciołmi i sprzymierzeńcami Anglii staną.

Wiedeń d. 16. bm. W komisji budżetowej delegacji przedlitawskiej interpeluje Plener co do odstąpienia dystryktów Gusinie i Plava, co do stanu rokowań w kwestji greckiej i rokowań ze Serbią. Minister spraw zewnętrznych Haymerle odpowiada: Stanowisko rządu w kwestji o Gusinie jest jasno określone w traktacie berlińskim. Rząd w interesie Porty stanowczo obstawać będzie za oddaniem. W kwestji greckiej poufne narady co do słusznego uregulowania granic przerwane tylko zostały zmianą ministerstwa francuskiego, transakcje są jednak w toku. W każdym razie rząd jest gotów do medjacyj razem z innemi mocarstwami, jeżeli zostanie formalnie zawezwany. Co do Serbii powtarza minister to, co mówił w komisji budżetowej delegacji węgierskiej, wspomina o oczekiwanej misji „Marica", i oświadcza, że w pierwszej linii wystąpi za budową kolei Deligrad-Nisz. Na interpelacje o przedłożeniu dyplomatycznej korespondencji dotyczącej konferencji majowej, o stosunek do Niemiec i prawno-państwowe stanowisko Bośnii i Hercegowiny, odpowiada hr. Haymerle: Rząd jest w prawdziwie przyjacielskich stosunkach ze wszystkiemi mocarstwami, i stara się najusilniej je utrzymać. Ścisłe stosunki między Austrją a Niemcami datują się od dawnego czasu. Hr. Andrassy uczynił swojem zadaniem pielęgnować je, a z drugiej strony przyjęto to z uprzedzającą szczerością. Traktat berliński uprawnia do nadziei, że wiara w spokój między ludami zapuści trwałe korzenie. Uspokojenie jednak umysłów z powodów nie do wymienienia nie zapanowało w pełnej, pożądanej mierze. Wymiana myśli z Bismarkiem skonstatowała wspólność interesów we wszystkich wielkich kwestjach i jednozgodne zapatrywanie się na te interesa we wszystkich ich możliwych konsekwencjach. Zgoda ta w Europie środkowej przez ścisłe połączenie się dwóch znacznych mocarstw ma stworzyć rdzeń, do którego inne mocarstwa mające tendencje pokojowe mogą się przyłączyć. Ta zgoda obu mocarstw ma tak silne i trwałe podstawy, że lepszych żadne spisane traktaty udzielićby jej nie mogły. Co do Bośnii i Hercegowiny mówi z naciskiem minister: Wszystkie uchwały kongresowe powzięte zostały jednogłośnie i dlatego tylko jednogłośnie mogą być rozwiązane. Nikt w Europie niema prawa wymawiać nam tych uchwał kongresowych. Co do Nowego Bazaru, to nie chodzi głównie o zajęcie samego sandżaku, ale raczej o to, aby zapewnić sobie prawo do zajęcia go każdej chwili. Konwencja majowa jest tylko wykonaniem berlińskiego traktatu, który został przyjęty przez ciała reprezentacyjne. Zresztą oddaje egzemplarz tej konwencji do przeglądniecia. R u s s interpeluje co do regulacji Dunaju pod Zelazną Bramą i ukończeniu z Niemcami sprawy z Łabą. Haymerle odpowiada, że podług traktatu berlińskiego, Austrja do regulacji Żelaznej Bramy nie jest zobowiązaną, tylko uprawnioną, uważa się jednak za zobowiązaną do przeprowadzenia powierzonego jej przez mocarstwa zadania. Jest zamiar zwołania komisji w tej sprawie. Szef sekcyjny S c h w e g l oświadcza, że w lipcu 1879 przyszło do porozumienia z Niemcami co do Łaby, jednakże w skutek podania Towarzystwa żeglugi na Łabie co do uprawnienia żeglugi nawiązano z Niemcami napowrót rokowania, które doprowadziły również do porozumienia.

Na zapytanie K l i e r a o kolej Sissek-Nowi, odpowiada Haymerle, że to nie należy do jego kompetencji, a raczej do kompetencji ministra wojny. Jenerał B y l a n d t oświadcza, że rząd węgierski postanowił przedłożyć tę sprawę parlamentowi, toczą się jednak dotychczas rokowania między rządem węgierskim a Towarzystwem kolei południowych.

Budapeszt d. 16. stycznia. Demonstracje uliczne dzisiaj wieczór nie miały żadnego poważnego charakteru; wzięły w nich udział tylko najniższe warstwy społeczeństwa. Dzienniki poranne napominają publiczność do spokoju i porządku.

Berlin d. 16. stycznia. „National Ztg." zamieszcza telegram, w którym zajścia kaliskie między pruskimi a moskiewskimi oficerami nazwane są czystym wymysłem.

Tylko w jednej części nr. drukowane.

Wiedeń 15. stycznia. Posiedzenie Izby posłów. Rząd przedłożył projekta do zmiany pewnych paragrafów ustawy o podatku zarobkowym i dochodowym co do kas zaliczkowych i stowarzyszeń kredytowych, dodatkowe postanowienia do ustawy o uregulowaniu podatku gruntowego, o kredytach dla ulżenia nędzy w okolicach nawiedzonych niedostatkiem, dalej o dotacji katolickiego kleru z funduszu religijnego nareszcie o budowlach ochronnych na dolnym Izonco. Nowowybrany książę Windischgrätz złożył przyrzeczenie. Delegacja węgierska postanowiła nad sprawozdaniem komisji budżetowej przystąpić w sobotę do rozpraw i rozpocząć od budżetu ministerstwa spraw zewnętrznych.

Przyjechali dnia 16. stycznia 1880.

HOTEL ZORZA: M. hr. Borkowski z Mielnicy. A. Gnoiński z Wolicy. W. Skrzyński z Krościenka. J. Zwolski z Bryńca.

HOTEL EUROPEJSKI: M. hr. Rey z Widełek. W. Dąbrowski z Medyki. St. Perekładowski z Przemyśla. E. Smidowicz z Kamienca podolsk. E. Wesocki z Królestwa. J. Libesny z Wiednia.

HOTEL LANGA: A. Loska z Łachodowa. H. Aldenburg z Kolonii. R. Scholz z Blankenburga. M. Zagórski z Dąbrowy.

HOTEL ANGIELSKI: M. Z. Serwatowski z Rajtarowic. J. Israeli z Andrychowa. H. Wojakowski z Bałneczyna. A. Wiśniewski z Plichowa.

HOTEL WARSZAWSKI: St. Łopatyński z Czerniowiec. J. Łączyński z Słowity.

HOTEL LAZARUSA: J. Kaufman z Bolechowa. S. Prieser z Lubaczowa. J. Schapira z Brodów. H. Ranch z Wiednia. S. Wittmeier z Wiednia.

Lwów, z Izby handlowej 16 stycznia.

I. Akcje za sztukę (bez kuponu bieżącego).		
Kolej galic. Karola Ludwika	51 0	55 —
Lwowsko-Czern.-Jaska	60 —	163 —
Banku hip. galic. po 300 zł.	246	39 —
kred. galic. po 200 złr.	35 -	— —
II. Listy zast. za 100 złr. (bez kuponu bieżącego).		
Tow. kred. galic. 5 pret. w. a.	5 0	6 50
„ „ „ 4 „	9 —	95 —
„ „ „ 5 okres	5 0	96 50
Banku hipot. galic. 6 pct.	9 —	100 —
Galic. Zakł. kred. włośc. 6 pret.	100 —	01 50
III. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogólnego roln. kredyt. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 pret.	2 —	4

IV. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galicyjskie	95 70	6 70
Obligacje komunalne Zakł. kr. wł. 6%	8 —	100 —
Pożyczka kraj. z r. 1878 po 6 pr	98 —	100 —
Losy miasta Krakowa	19 —	20 50
„ „ Stanisławowa	27 —	29 —
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 42	5 52
„ cesarski	5 47	5 57
Napoleondor	9 31	9 41
Półimperjał rosyjski	9 58	9 70
Rubel rosyjski srebrny	1 58	1 70
„ „ papierowy	1 20½	1 22½
100 marek niemieckich	57 60	58 30
Srebro	99 50	100 50
Kupony w srebrze	99 25	100 25

KURS GIEŁDY WIEDENSKIEJ.
Wiedeń 15. stycznia 1880.
godzina 2. minut 25 popołuniu.

Losy kerdytowe	176.—	Węgier. kred.	266.50
Akcje fran.-aust.	—.—	Anglo-austr.	142.—
Unionsbank	107.30	Kolej Kar. Lud.	252.50
Nordbahn	234.—	Kolej Połud.	85.75
Kolej Alföld.	150.50	Kolej Elżbiety	188.—
Kolej Lw.-czer.	161.50	Węg. Nordostb.	140.—
Rudolfsbahn	—.—	Wied. Comunal.	119.50
Węg. obl. p. w zł.	79.50	Galiz. indemniz.	96.—
Losy z r. 1864	170.—	Kolej siedmiog.	134.—
Verkhersbank	—.—	Losy tureckie	17.40
Renta węg. 6%	97.62	Kolej Państw.	—.—
Bankverein	150.60	Rosy. rubel pap.	1.21¾
Losy węgier.	110.50	Marki niemieckie	—.—
Węg. ostbahn	—.—	Węg. galic. kolej	—.—

Usposobienie: uciśnione.

Wiedeń d 16. stycznia.
godzina 10 minut 45 przed południem.

Akcje kredytowe	188.60	Anglo-Austrjackie	142 80
Kolej Kar. Lud.	253 75	Kolej Południowa	85.80
Unionsbank	108.—	Napoleondor	9 34½
Rosyj. banknoty	1.22	Usposobienie silne.	

Berlin d. 1 . stycznia.
godzina 5 min. 20 popołudniu

Rosyj. bankn.	210.75	Akcje kredyt.	512 —
Lombardy	48 —	Galicyjskie	109.75
Kolej Rumuńs	4 2	Austrjackie banku	172 50

Kasa galic. Tow. kredytowego.

	Kupuje.	Sprzedaje.
5% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	95 75	96 25
4% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	89 25	90 —

Lwów d. 16 stycznia 1880.

Pociągi kolejowe.
Odchodzą ze Lwowa:
Podług zegaru lwowskiego.

DO KRAKOWA: o godzinie 10 min 50 przed północą pociąg pospieszny; o godz. 4 m. 58 rano pociąg osobowy, o godz. 5 minut 9 po południu pociąg mieszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca: o godz. 6. rano, pociąg pospieszny; o godzinie 12 minut 38 po połud. pociąg mieszany; o godz. 10 min. 31 wieczór, pociąg mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z Podzamcza; o godz. 10 m. 50 wieczór pociąg mieszany; o godz. 12 m. 52 w połud. niu pociąg mięszany.

PRZYCHODZĄ DO LWOWA:

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu; o godzinie 8 min. 18 rano, pociąg mieszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny, lwowski o godzinie 10 m. 30 wieczór, pociąg pospieszny; o god. 8 min. 50 rano, pociąg mięszany, o god. 4 m. 12 po południu, pociąg mięszany.

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny o godz. 9 min. 27 wieczór, pociąg osobowy, o godz. 11 m. 20 przed południem, pociąg mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 10 min. wieczór, pociąg pospieszny; o godź. 4. min. 5 rano, pociąg mięszany; o godz. 3 m. 52 po południu, pociąg mięszany.

ZSTANISŁAWOWA: na Stryj; o godz. 8 min. 44 wieczór

DO CZERNIOWIEC: o godz. 6 min. 30 rano, pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 10 rano, pociąg mięszany, o godz. 11 min. 10 w nocy, pociąg mięszany.

DO STANISŁAWOWA: na Stryj: o godzinie 6 min. 57 rano

NADESŁANE.

Podziękowanie.

W żalu nieutulona rodzina ś. p. Feliksa Wiercińskiego składa niniejszem najserdeczniejsze podziękowanie pobożnym chrześcijanom, przyjaciołom i znajomym, którzy dnia 14. b. m. odprowadzili zwłoki zmarłego na miejsce wiecznego spoczynku, jakoteż ks. Stojałowskiemu za słowo pociechy, wygłoszone nad grobem. Bóg zapłać!

Wiedeń 14. stycznia.

Powszechny dług państwa (za 100 złr.)	płacą złr. w. a.	żądają
Renty austr. w banku 5 pro.	69 85	70
„ w srebrze 5 „	7 0	71 90
Pożyczk. loteryjna 1854 po 250 złr. w. a. 4 pr.	124 0	9 2
1860 „ 500 „ „ 5 „	132 —	13 2
1860 „ 100 „	13 0	134 8
1864 „ 100 „	16 50	1 0 —
Listy zast. dom po 120 zł. 5 „	145 —	14 50
Renta złota 4. pret.	82 75	82 90
Obligacje indemnizac. (100 zł.)		
Galicyjskie	96 25	96 50
Bukowińskie	93 60	94 20
Inne publiczne pożyczki.		
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	97 90	8 5
Węgierskie poż. kol. po 120 zł. 5 procentowe	116 25	116 5
Węgierska poż. po 100 złr.	109 20	109 6
Turecka pożyczka kol. po 4 fr.	— —	— —
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 zł. 120	143 75	48 —
Bodencred. Act. Ges. 200 złr.	59 —	101 —
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	288 75	289 -
Zakład kred. węgier. 200 złr.	269 -	269 2
Towarz. eskont. niższo-austr. po 500 złr.	810 -	825
Galicyjski bank hip. po 200 zł.	— —	—
Galic. bank dla hand. i przem. po 200 złr.	—	
Galicyjski zakład kred. ziem. po 200 złr.	—	—
Banku austro-węg. po 600 złr.	843	844
Unionbank po 100 złr.	103 25	1 8 0
Verkehsbank pow. po 140 złr.	183 —	184 —
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	150 —	150 50
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	6 2	68 —
Alföldzkiej po 200 złr. srebr.	1 0 25	150 75
Elżbiety „ „ m. k.	88 50	89 —
Ferdynanda północnej po 1000 złr. m. k.	2245	2245
Francisz. Józ. po 200 zł. w. a.	164 50	165
Kolej gal. Karola Lud. po 200 zł. m. k.	254 2	2 4 5
Lwow. Czer. Jassko po 200 zł.	160 -	160 50
Morawsko-Szląska (centraln.) po 200 złr.	16 -	16
Austr. półn. zach. po 200 zł. sr.	161 50	162 0
„ „ lit. B. po 200 „	184 -	184 50
Rudolfa po 200 złr. srebr.	5 —	152
Siedmiogrod. po 200 zł. wa. sr.	154 75	15 2
Staatseisenbahn Gesellschaft 200 zł. w. a.	270 50	271 -
Südbahn po 200 zł. srebr.	8 2	87 7
Tramway wied. po 170 zł.	2 9 2	219 75
Węgiersko-galicyjski (kupk.) po 200 złr.	127 50	128 —
Węgier. północn. wschodn. po 200 złr. srebr.	140 75	141 25
Węg. wschod. (Ostb.) po 200 zł.	— -	— —
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. wa.	141 —	142
Listy zastawne (za 100 zł.)		
Bodencred. allg. öster. 5 pr. zł.	118 50	— -
„ spłac. w 38 lat 5 pr. wa.	100 25	101 —
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. wa.	88	— —
„ „ „ 5 pr. w. a.	95 50	96
Galic. bank hipot. 6 pret. w. a.	99 50	10 —
„ Zakł. kr. włośc. 6 pr. „	101 50	102 50
Bank austr.-węg. m. k. 5 pr.	— —	
„ „ w. a. 5 „	101 80	101 95
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 zł.)		
Albrechta po 300 zł. 5 pret. srebr. w. a.	8 10	85 60
Alföldzkie po 200 zł. 5 pret. srebr. w. a.	8 25	87 75
Czeska z 300 złr. 5 pr. sr. w. a.	2 5	— -
Elżbiety po 5 pr. sr. w. a.	96 80	97 80
„ em. 1862 5 pret.	96 50	97 —
„ em. 1870 5 „	96	— —
„ em. 1872 5 „	9 50	— —
Ferdynanda płn. 5 pro. m. k	4 -	104 50
„ „ 5 „ w. a.	100 75	101 2
„ „ 5 „ srebr.	106 - -	1 6 50
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w. a.	104 25	104 75
„ II. em. 5 pro.	103 25	103 50
„ III. em. 1871 300	102 —	— —
„ IV. em. a 300 zł. 5 p.	0 50	— —
Lwow.-Czer. Jass. I. em. 1866 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	88 —	88 50
Lw.-Czer. Jass. II. em. 1867 500 złr. 5 pr. srebr. w. a.	92 20	92 60
Lw.-Czer. Jas. III. em. 1868 300 złr. 5 pr. srb. w. a.	85 75	86 25
Lw.-Czer. Jass. IV. em. 1872 300 złr. 5 pr. sreb. w. a.	88	— -
Rudolfa po 300 złr. w. a. 5 pro. srebr. w. a.	93 75	98 -
Rudolf em. 1869 po 300 złr. 5 pr. sr. w. a.	91	- -
Rudolfa em. 1872 po 300 zł. 5 proc. srbr. w. a.	90 25	91 —
Siedmiogrodzkiej na 200 złr. 5 pret.	79 5	80 30
Papiery loteryjne (sztuka).		
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	175 75	176 2
Klary po 40 złr. m. k.	39 25	4 -
Keglevich po 10 złr. m. k.	17	8
Krakkowska po 20 zł.	19 75	20 25
Palffy po 40 zł. m. k.	39 25	4 —
Rudolfa po 10 złr. m. k.	8 75	19 25
Ks. Salm po 40 zł. m. k.	54	4 50
St. Genois po 40 złr. m. k.	45 75	46 5
Stanisławowska (pożyczka) po 20 zł. w. a.	7 7	28 25
Waldstein po 20 zł. m. k.	33 50	4
Windischgrätz po 20 złr. m. k.	37 —	—
Dewizy 3miesięczne.		
Berlin 100 mark	57 30	57 40
Frankfurt 100 mark	57 30	57 40
Hamburg 100 mark	57 30	57 40
Londyn 100 funt. szterl.	117 05	117 8
Paryż 100 franków	64	64

Duszność
(Astma).

Szybko i pewnie skutkujący środek przeciw duszności, przez lekarzy doświadczony i jako niezawodny polecony, wysyła za frankowanem nadesłaniem 2 złr. 50 ct. lub 5 mark franco 1387 12—20

A. Krasovecz,

aptekarz w Gleichenberg w Styrji.

M. K. Martyniak

kaligraf i rysownik we Lwowie, przyjmuje wszelkie w zakres kaligrafii i rysunków wchodzące roboty, gratulacje, dyplomy, certyfikaty szlachectw, przepisywanie wszelkich podań w rozmaitych gatunkach pism, pod najprzystępniejszemi warunkami.

Bliższą wiadomość powziąść można w Administracji „Gaz. Nar."

Ekonom,

wolnego stanu, w średnim wieku, zostawał przy większych gospodarstwach dłuższy cz s. Oprócz świadectw ma chlubne rekomendacje. Dokładnie rozumie się na uprawie roli, zasiewach i prowadzeniu rachunków, rejestrów i na chowie inwenta za żywego. Kto z WP. obywateli potrzebowałby podobnego oficjalisty do większego gospodarstwa, upraszam zawiadomić pod literami **F. N. l. 105,** Lwów poste restante. 1361 1—6

Raźnie i ochoczo grający najnowsze tańce na fortepianie dobrze od lat kilku znany Szan. Publiczności poleca się łaskawej pamięci. Adres: **Rynek Nr. 44. II. piętro** lub w szkole tańców A. Schön. Na żądanie ma towarzysza ze skrzypcami.

Bez bolu
i bez wstrzykiwania

bez lekarstw przeszkadzających trawieniu, tudzież bez środków nastepnych i przerwania zatrudnienia, wylecza według zupełnie nowej metody, doświadczonej i niezliczonych wypadkach **upławy męzkowe**, tak świeże powstałe, jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie, gruntownie i szybko **Dr. HARTMANN**, członek lekarskiego Wydziału, w **Wiedniu Stadt, Habsburgergasse** niegdyś dawnie, lecz Stadt, **Sellergasse Nr. 1.** Wylecza także wyrzuty skórne, swędzenia, **upławy u kobiet**, bladaczkę, niepłodność, upławy, 1112 1—? **osłabienie męzkie**, bez wyrzynania i bez wypalania, równie leczy **syfilis i wrzody wenerycznego rodzaju** za pomocą korespondencji. Za dyskrecję ręczy, a na żądanie wysyła bezzwłocznie lekarstwa.

Znakomite powodzenie

VELOUTINE

jest 1006 36 78

Mączka ryżowa

przygotowana z Bizmutem

dla tego to działa szczęśliwie na skórę **niedostrzeżona przystaje do ciała,** nadaje

cerze świeżość naturalną

CH. FAY

Magazyn Perfum w Paryżu

9. na ulicy de la Paix, 9.

Dostać można w magazynach galanter. pp. Kamila Strzyżowskiego, Leona Feintucha, Dzikowskiego i Jahla w aptece p. Krzyżanowskiego obok Brygidek i w apt. P. Mikolascha, w Czerniowcah w aptece T. Golichowskiego.

Jeszcze można nabyć

następujące

książki

po nadzwyczaj zniżonych cenach:

Schmitt Henryk. Panowanie St. Augusta [z rycinami Kossaka i Eljasza]. cena zł. 1 50, zniż. 40 ct.
Pol W. Obrazy z życia i natury 2 tomy cena zł. 4, zniż 80 ct.
Buliński X. Historja kościoła polskiego 3 tomy cena zł. 12, zniż. zł. 6.
Pamiątka dla rodzin polskich 2 tomy z przedmową Kraszewskiego, cena zł. 4, zniż. 80 ct.
Buszczyński. Ameryka i Europa. Studjum hist., cena zł. 5, zniż 80 ct.
Asnyk [El-y]. Cola Rienzi, dramat z zł. na 60 ct.
Zacharjasiewicz. Marek Poraj, powieść hist. z zł. 2.40 na 40 ct.
Mochnacki. Dzieje powstania r. 1831. 3 tomy z zł 10, na zł. 2.50.
T. T. Jeż. Powieści, 4 tomy cena zł 10, zniż. na 4 zł.
Wiszniewski. Podróż do Włoch, 2 tomy cena zł. 5, zniż. na 2 zł.
Szpaderski X. Homilje 4 tomy, cena zł. 8, zniż 4 zł.
Chołoniewski X. Pisma 2 tomy z zł. 3.60 zniż. 60 ct.
Mill. O rządzie reprezentacyjnym z zł 2.40 na 40 ct.
Max-Müller. O umiejętności języka 2 tomy cena zł. 9, zniż. 3 zł.
Rovani. Młodość Cezara. Powieść hist z zł. 3 zniż. na 1 zł.
Flaubert. Córa Hamilkara. Pow. hist. z zł. 3 na 1 zł.
Heisig. Przewodnik do rysunku cyrklem i liniami z zł. 2.40 na 50 ct.
Hoffman. Chemja, cena zł. 3.50 zniż. 60 ct.
Karpiński. Dzieła 4 tomy zł. 4, zniż 2 złr.
Niemcewicz. Panowanie Zygmunta III 3 tomy z zł. 4 zniż. na 2 zł.
Dzieduszycki M. Żywot arcyb. Sierakowskiego z zł. 2.40 zniż. na 80 ct.
Krasicki. Pan Podstoli, cena zł. 1.20, zniż 60 ct.
Miaskowski. Poezje z zł. 2 40 na 60 c.
Wierzbicki. Geometrja wykreślna 2 t. z atlasem z zł. 4 zniż. na 1.20.
Matejko. Album ubiorów w Polsce, cena zniż. 7 zł.
Wundt. O duszy ludzkiej i zwierzęcej tomy cena z zł. 9 zniż. zł. 2.50.
Tyndall. Ciepło. Cena zł. 4, zniż. zł. 2.
J. B. Ostrowski. Badania histor.lit. 5 tom. z zł. 10 zniżona na zł. 2.
Moraczewski. Dzieje Polski 9 tomów 22 złr. zniż. 9 złr.
Siemieński. Muzamerit, powieść 2 t. cena 4 złr zniż. zł. 1.50
Jordan. Położnictwo, 2 tomy zł. 4, zniż. 2.50.
Hetmani polscy, wspaniałe wydanie in folio, portrety Gersona tekst J. Bartoszewicza 20 zł., zniż. 10 zł.

Adres: 1803 6—6

K. Bartoszewicz,

Kraków, ul. Batorego, l. 68.

Magister

Farmacji

poszukuje umieszczenia lub **dzierżawy apteki.** Bliższa wiadomość A. B. Sambor. 1425 1—4

TAMAR INDIEN Grillon cukierki z owocu rozwalniające przeciw **ZATWARDZENIOM, Hemoroidom Migrenom. Zgadowy i przyjemny środek** dla dzieci. W Paryżu ulica Grammont, 25, we Lwowie w aptece p Kryżanowskiego i P. Mikolascha. W Stanisławowie apt. F. Stecbera. 8443 4—52

Zwracamy uwagę na siódme polskie znacznie powiększone i obficie ilustrowane wydanie [przekład ze 110 niemieckiego wydania]

„Dra Airy metody naturalnego leczenia."

Jest to znany już od dawna popularny, wyczerpująco napisany podręcznik za pomocą którego tysiące odzyskało zdrowie, a wielka ilość wydań i pism dziękczynnych najlepsze mu dają świadectwo. Zalecony w tem dziele sposób leczenia jest dla każdego przystępny, a co najważniejsza, tani. Cena 1 M. z przesyłką pocztową 1 M. 20 f.— 70 kr. w. a., z przesyłką 80 kr.

Chcącym się przekonać o rzeczywistej wartości dzieła, przesyła c. k. nadw. Richtera księgarnia nakładowa [Richters Verlags-Anstalt] w Lipsku obszerny prospekt, zawierający liczne świadectwa na żądanie bezpłatnie i franko. 1313V 3—?

Agencja
dla rolników
S. Mikuckiego

w Krakowie

Rynek l. 28.

zakupuje

koniczynę

czerwoną

ale tylko w najcelniejszym gatunku i wolną od kanianki. Próbki dokładne z oznaczeniem żądanej ceny loco Kraków, upraszam nadsełać pod powyższym adresem. 1405 2—6

L. 703.

Ogłoszenie.

Administracja fundacji hr. Skarbka wydzierzawia prawo propinacji z młynami — w kluczu Drohowyskim na czasokres od 24. czerwca 1880 do 23. czerwca 1886 pod warunkami, które przejrzane być mogą w centralnej administracji dóbr fundacji hr. Skarbka we Lwowie i w nadleśnictwie w Mikołajowie.

Jako cenę wywołania rocznego czynszu postanawia się kwota 10.000 złr. a. w.

Oferty należycie opieczętowane z dołączeniem jako wadjum 10% od ofiarowanej kwoty, wniesione być mają ***najdalej do 6. lutego 1880*** do administracji centralnej fundacji hr. Skarbka we Lwowie i zawierać oświadczenie, że oferentowi wiadome są warunki licytacji i że się takowym poddaje. 1422 1—2

We Lwowie, 13. stycznia 1880.

Herm. Gust. Schwabe

w Hamburgu.

Wielki skład

starych worków.

1041 10—84

CLARIDAD [natur. farba na włosy. Znany w całej Europie **jedynie i wyłącznie** pewnie działający środek, który w 8—10 dniach oddaje włosom pierwotny ich kolor czarny, brunatny lub jasny w 1 tupieł nawet w 6 do 8 dniach. NB. **Claridad** nie zostawia po sobie żadnych plam i ni brudzi ani skóry na głowie ani bielizny itp. Flaszka „Claridad" wraz z przepisem użycia 1 złr. 50 ct., za opakowanie 15 ct. osobno. Wysyłka za pobraniem.

Gustaw Behrendt, Wiedeń, verl. Kärntnerstrasse 48. — W Peszcie; u Radocsay & Banyay, handel korzenny. 1175 1—4

Medal w Paryżu

CODEINE TOLU SIROP PATE-ZED Dr. Zed 22 R. Drouot Paris

SIROP I PASTA Doktora ZED na *Kodeinie i Balsamie tolutańskim, przeciw Zapaleniu kanałów oddechowych, kokluszowi, nieżytowi ka-*

w Krakowie w aptekach P P. Trzcińskiego i Redyka, we Lwowie w aptece P. Mikolascha, w Poznaniu u Dokt. Mankiewicza, w Czerniowcach u P. Golichowskiego.

We Lwowie w apt. p. Krzyżanowskiego [obok Brygidek] i w apt. p. P. Mikolascha.

Nader wielkiej doniosłości

dla óczu każdego.

Prawdziwa dr. White

woda do óczu

wyrabiana przez Bogumiła Ehrhardt, w Grossbreitenbach w Turyngii, ma od r. 1822 sławę świetną. Do nabycia w flakonach po 1 złr. we Lwowie w aptece Zyg. Ruckera, w Tarnopolu u apt. F. Jamrogiewicza.

Należy żądać wyraźnie tylko dr. White „Wody do óczu", wyrabianej przez Bogumiła Ehrhardt.

Wyciągi z listów. Panie Tr. Ehrhardt. Donoszę panu z wdzięcznością, że przysłana mi prawdziwa „woda do óczu dr. White", okazała się na moje cierpienia oczne nader szybko skutkującą, dlatego polecam ją każdemu na oczy cierpiącemu.

Schramberg 30. stycznia 1878.

1427 1—12 Ignacy Rauch.

Poszukuje się

dzierzawy apteki

Zgłoszenia prosze adresować do apteki braci pp. Ł zowskich we Lwowie pod znakiem W. 1113 1—2

Zarząd dóbr Lipie,

p. Częstochowę-Krzepce,

poszukuje do gorzelni parowej

gorzelanego,

z dobrą rekomendacją **i poręczeniem** za dobre wydatki. 1424 1—2

Listy tylko opłacane będą przyjęte.

EAU FIGARO

i Pommade Figaro do przywrócenia siwym włosom na głowie i na brodzie ich barwy naturalnej.

Poudre Satin do odświeżenia cery.

1, Boulevard Bonne-Nouvelle w Paryżu.

We Lwowie w aptece p. Mikolascha i w magazynach pp. Strzyżowskiego, Dzikowskiego i Jahla. 1021II 1 52

K.K.O.A. PRIV.

Dr. JOHN BROWN's POMADE.

Roślinna pomada,

dla odmłodzenia i konserwowania włosów.

Jedynie pewny i od wszelkich szkodliwych substancji wolny środek **do odzyskania pierwotnego koloru włosów,** na które działa ożywiająco i zapobiega wypadaniu. 1126 8—12

Mały słoik 1 zł. wielki po 2 zł.

Główny skład dla Austro-Węgier we Wiedniu: Apotheke zum heil. Leopold, Stadt, Spiegelgasse. *Skład we Lwowie w apt. p Zygm. Ruckera.*

Najtańsze pismo ogrodnicze!

ILLUSTRIRTE FLORA

Zaproszenie do przedpłaty 1136 1—3

na IV. rocznik

„Illustrirte Flora",

pisma dla wszech ogrodnictw, organ towarzystwa ogrodników i miłośników ogrodów w Hitzing pod Wiedniem. wydawca i redaktor Otto Pfeiffer, we Wiedniu. Neulerchenfeld. Haupstrss. 42.

2 złr. rocznie z przesyłką pocztową

wraz z małem pisemkiem

Nützliche Blätter für Haus und Hof,

jako bezpłatny dodatek i jako premię obraz botanika barona Hügel [rysunek kredką]. Wychodzi 15. każdego miesiąca i umieszcza ciekawe artykuły oryginalne o hodowli kwiatów, drzew owocowych i warzyw, tudzież o wszystkich powinowatych zawodach, jako o pszczelnictwie, uprawie roślinnej i t. p.

Ważne dla ogrodników i miłośników ogrodów. **Prenumeratę przyjmuje redakcja i administracja we Wiedniu.** Neulerchenfeld, Hauptstrasse 42.

Cierpienia gościowe, reumatyzmowe i cierpienia nerwowe,

wszelkiego rodzaju, jako to: bole nerwowe i reumatyczne, tudzież rwanie w twarzy, migrenę, rwanie w uszach, reumatyczny ból zębów, bole w krzyżach i stawach, rwanie w członkach, bole w biodrach (Ischias), reumatyczne afektacje serca, kurcze w żołądku i spodnich częściach ciała, poruszenie osłabienia ciała, drżenie, osłabienie muszkułów, bole w zagojonych ranach, porażenie itp. uspokaja i leczy w nadzwyczaj krótkim czasie użycie przez aptekarzy **Jul. Herbabny we Wiedniu** *z ziół leczących wysokich Alp przyrządzony ekstrakt roślinny*

„Neuroxylin"

Neuroxylin używa się do wcierania i objawia swoją bole uspakajającą skuteczność zaraz po użyciu, nawet w wypadkach zastarzałych, gdzie po mogą żadne narkotyczne środki, przynosi wielką ulgę. Nadzwyczajną skuteczność tego preparatu wypróbowano w **szpitalach i wojskowych szpitalach** w wypadkach najuporczywszego **gościa i reumatyzmu**, a w praktyce od dawna zyskał ten środek wielkie zaufanie, czego dowodzą mnogie niezliczone skutki jest niezawodnym, czego dowodzą mnogie najchlubniejsze świadectwa sławnych **profesorów i lekarzy** w kraju i zagranicą, tudzież listy dziękczynne tych, które mu swe wyzdrowienie zawdzięczają.

Pisma uznania.

Do pana **Juljusza Herbabny**, aptekarza we Wiedniu.

W ciągu mojej kilkoletniej służby przy c. k. straży skarbowej nabawiłem się rozmaitych chorób, a to: **bolesci w członkach**, połączonych z porażeniem, których pomimo użycia najrozmaitszych leków i zachwalanych środków leczniczych nie mogłem się pozbyć, aż za poradą jednego z moich przyjaciół zacząłem używać pańskiej **wybornej „Neuroxylin".** *Już po krótkim użyciu stan mój się nadzwyczaj polepszył, a po dłuższem użyciu tegoż odzyskałem na powrót zdrowie*, za co czuję się być obowiązanym złożyć szanownemu panu moje najgorętsze podziękowanie.

Pławalar (Bukowina) d. 29. stycznia 1879.

Teodor Zastawczan. c. k. strażnik skarbowy.

Cena flakonu (zielono opakowany) 1 zł. gatunek mocniejszy (różowo opakowany) **na gościec, reumatyzm i porażenie 1 zł. 20 c.**, przy wysyłkach pocztą 20 ct. za opakowanie.

Główny skład wysyłkowy dla prowincji: we Wiedniu, apteka „zum Barmherzigkeit" **J. Herbabny.** Neubau, Kaiserstrasse Nr. 90.

Takowy nabyć można we Lwowie w aptece pod „Srebrnym orłem" Zygm. Ruckera i w apt. Piotra Mikolasza, w Krakowie w apt. Ernesta Stockmara, w Brzeżanach w apt. B. Dembińskiego, w Czerniowcach u Golichowskiego, w Drohobyczu w apt. L. Dobrzynieckiego, w Tarnopolu u J. Rohma, w Suczawie u N. Karaczewskiego. 10471 1—9

Słabości piersiowe i płucowe

jakiegokolwiekbądź rodzaju, leczą się najpewniej za pomocą

WILHELMA

Ulopku ziołowego z gór Schneeberg,

sporządzonego podług lekarskiego przepisu przez

Franciszka Wilhelma, aptekarza w Neunkirchen,

uprzywilejowanego na Austro-Węgrzech, Niemczech, Francji, Anglii, Hiszpanii, Rumenii, Holandii i Portugalii. Sok ten okazał się nader skutecznym przeciw **cierpieniom szyi i piersi, grypie, chrypce, kaszlowi i katarowi.** Wielu doktorów potwierdza, że temu sokowi zawdzięczają życie. Szczególnie zwraca się na to uwagę, że taki sok służy jako środek ochronny podczas **mgły i ostrego powietrza.**

Wskutek swego nadzwyczaj przyjemnego smaku, jest bardzo dzieciom pożyteczny, chorym zaś ludziom na płuca jest on niezbędnym; sprowadzam to także dzieciom w każdym razie dla dzieci przeciw chrypce, kokluszowi kaszlu.

Cl P. T. odbiory, który życzy jest nieco kęsy Ręki prośby z r. 1855 wyrabiany pyszny ziołowy ulopek Schneebergski, raczą zawsze wyrażnie żądać: 1236V 6—6

Wilhelma ziołowego ulopku Schneebergskiego.

Sposób użycia dołączony do każdej flaszki.

Opieczętowana flaszka oryginalna kosztuje 1 zł. 25 ct. i jest zawsze w tutejszych składach do nabycia wyłącznie u fabrykanta

Franciszka Wilhelma, aptek. w Neunkirchen, Niższa Austrja.

Za opakowanie policza się 20 ct.

Prawdziwy Wilhelma ziołowy ulopek Schneebergski jest także jedynie do nabycia w następujących składach: We Lwowie J. Belser apt. Kalikst Krzyżanowski apt., P. Mikolasch apt., Zyg. Rucker apt., W. Marszałkiewicz kupiec. Bełz: Adolf Gross apt. Brody: M. S. Frauzos kupiec. Brzeżany: B. Fadenbecht kupiec. Bursztyn: J. N. Klinke apt. Busk: E. Wysoczański apt. Cieszkowice: F. X. Zopoth apt. Drohobycz: L. Dobrzyniecki apt. Horodenka: M. Aksentowicz apt. Jarosław: E. Rebus apt. Kołbuszowa: Fran. Buczek apt. Kołomyja: J. Sidorowicz apt., E. Stenzel apt., M. Bolchower kupiec. Kosarzyce: A. Emperia spadkob. apt. Kuty: J. Trzeczyński apt. Manasterzyska: L. Zaraski apt. Nowy Sącz: W. Fliteck apt. Stryj: J. Zgórski apt. Sambor: J. Aleksiewicz apt. Skawina: K. Mayer apt. Stanisławów: J. Macura apt. Tarnopol: F. Jamrogiewicz apt. Ulanów: J. Wrodaki apt. Ustrzyki: J. Riedl apt. Żurawno: J. Tomaszewski apt. Żydaczów: M. Bardasz apt.

P. T. Publiczność zechce wyłącznie żądać zawsze ziołowego ulopku Schneeberskiego, gdyż takowy jedynie przeciwnie bywa wyrabiany, pod nazwą zaś Julopu Bittnera z akładem swym ze handlach ziołowy ulopek Schneeberski jest naśladowniczem, przed kupnem którego ostrzegam.

Wyłączne prawo sprzedaży dla Lwowa

Juljusza Kosaka

imitacji akwarel b hatorów: **Sobieskiego, Poniatowskiego, Czarnieckiego, Kościuszki** w pięknych ramach i za szkłem, sprzedaję po najtańszych cenach za spłatami w miesięcznych ratach.

Ignacy Fried,

1381 4—20 *handel obrazów we Lwowie ul. Halicka l. 13.*

Obniżene procentów.

Galicyj. zakład zastawniczy i kredytowy

Lwów, ulica Teatralna w gmachu Teatralnym,

podaje do powszechnej wiadomości,

że taryfę procentów i kosztów objętą regulaminem zatwierdzonym reskryptem wys. c. k. namiestnictwa z d. 12. czerwca 1877 do l. 28801 **obniża o 2%** począwszy od pożyczki złr. 50 i wyżej, na kosztowuości, towary i papiery wartościowe.

Podaje oraz do wiadomości stron interesowanych, szczególnie P. T. kupców i przemysłowców, że od pożyczki wyżej złr. 300 na kosztowności lub towary, może za osobną umową nastąpić **dalsze obniżenie** należytości, w stosunku do wartości szacunkowej objętości przedmiotu i czasu trwania pożyczki.

Udziela pożyczki na zastaw

a. kosztowności, drogich kamieni i kruszców,
b. towarów kolonialnych, bławatnych wyrobów fabrycznych wszelkich innych przedmiotów handlu i przemysłu tak nowych jakoteż używanych,
c. papierów publicznych wartościowych.

Przyjmuje wkładki na książeczki oszczędności

począwszy od złr. 1 do każdej wysokości, i oprocentowuje takowe

po 7 od sta.

Zwrot wkładek do złr. 100 uiszcza się bez wypowiedzenia,
„ „ „ 250 z 10-dniowem wypowiedzeniem,
„ „ „ 500 z 20-dniowem „ 8557 1—?
„ „ „ 1000 z 30-dniowem „

Od wkładek — z wypowiedzeniem 90-dniowem 8%.

Godziny urzędowe od 8 — 12 w południe; od 3 — 5 popołudniu.

Lwów dnia 18. stycznia 1879. **Dyrekcja.**

VÉRITABLE BÉNÉDICTINE

PRAWDZIWY LIKIER BENEDICTINE

OPACTWA FECAMP we FRANCJI

wytwornego smaku, wzmacniający, pomagający trawieniu i obudzający apetyt. 1019 1 24

JEDEN z NAJLEPSZYCH LIKIERÓW

Wymagać aby etykieta kwadratowa znajdowała się na spodzie butelki z własnoręcznym podpisem głównego dyrygującego

Skład główny w **Fecamp we Francji.** Agencja główna w Paryżu Boulevard Hausmann 76. „Prawdziwy likier Benedictine znajduje się w składach następujących domów, które podpisały zobowiązanie, że sprzedawać nie będą fałszerstw i naśladownictw wyrobnego prawdziwego likieru Benedictine". Dostać można we LWOWIE u PP. Buszowski i Stuber, I. Albrecht, Leop. Rotleuder, M. Kostecki, i w magazynach win pp F. W. Królikowskiego i Mańkowskiego. 1019 1 24

VÉRITABLE LIQUEUR BÉNÉDICTINE Brevetée en France et à l'Etranger.

Przestroga.

Kilku naszych odbiorców donosi nam, że w różnych miejscowościach zwijają się ludzie, którzy powołując się na dobrą reputację naszej firmy, jaką od wielu lat się pociesza, przedstawiają się jako nasi ajenci w tym celu, ażeby pozbyć podły towar. Czujemy się tedy w interesie naszych P. T. odbiorców oświadczyć, że nie wysyłamy żadnych podróżujących i że te tylko wyroby gwarantujemy, które bezpośrednio sprowadzane bywają przez naszą firmę

Erste Wiener Wäsche-Fabrik

Wien, Köllnerhofgasse Nr. 4.

Upraszając o dokładne zapamiętanie sobie naszego adresu, przedstawiamy jednocześnie wyciąg z naszego zniżonego cennika.

Kaftaniki siatkowe 75 ct.
Kalesony mezkie z dobrego płótna 75 c.
Obrusy stołowe różnokolorowe 75 ct.
Majtki dam. pięknie przystrojone 75 c.
Kaftaniki nocne pięk. przystrojone 75 c.
Koszula oksfordzka prawdz. kolor. 1 zł.
Kalesony z dobr. płótna lub barch. 1 zł.
6 potrój. i poczwór. kołnierzyków naj. kroju 1 zł.
6 płóciennych chustek do nosa poręcz. czyste płót. 1 zł.
6 gustow chustek batyst. obrąbion modnie 1 zł.
6 par dobrych skarpetek 1 zł.
Koszule dam. płócien. lub szyfon. 1 zł.
Majtki dam. obrąbione fantaisie 1 zł.
Dobre obrusy na 6 osób 1 zł.
Kaftaniki nocne obrąbione fantaisie piękne 1 zł.
Majtki dam. barchan. i kaftaniki 1 zł.
6 pięk. kołnierzyków dam. mod. zł. 1.20.
1 biała koszula z potrój. gorsem zł. 1.25
Białe spodnice pięk. przystroj. zł. 1.25
6 czysto płóc. ściereczek kuchen. szar. szlak. zł. 1.25.
6 piękn. ściereczek do kurzu z szlak. złr. 1.25.
Spodnice barchanowe ciężkie zł. 1.50
Piękne białe koszule męzkie z potrój. gorsem zł. 1.50.
Koszule kretonowe poręcz. prawdz. kol. zł. 1.50.
Pięk. kalesony z rumbur. płótna zł. 1.50
Pięk. koszule dam. fantaisie zł. 1.50.
Prawd. płócienne koszule damskie z feston zł. 1.50.
Gustownie haftow. kaftaniki dam. z najlepszego szyfonu zł. 1.50.
Gust. haftow. spodnice dam. z najlep. szyfonu zł. 1.50.
Białe spodnice gustow. przystroj. lub gładkie zł. 1.50.

6 par pięk. potrój mankietów zł 1.50.
Prześcieradła bez szwu 3 łok. dług. 2 łok. szer. zł. 1.50.
6 par skarpetek lub pończoch zł. 1 50.
Obrusy na 6 osób prawdz. kol. zł. 1.50.
6 dużych bardzo ładnych serwet zł. 1.50.
Białe obrusy adamaszk. 8/4 8/4 zł. 1.50.
6 pięk. płócien. chustek do nosa z kol. szlak. zł. 1.50.
Praw. angiel. koszule oksford. poręcz. praw. kol zł. 2.
Koszule męzkie czysto płóc. z fałdow. gorsem zł. 2.
Slicz. ręką haftowane koszule balowe gustow. zł 2.
Pięk. haftowane koszule damskie zł. 2.
Gust. haft. franc. kaftaniki nocne zł. 2.
Spodnice damskie pięk. przystroj. zł. 2.
6 pięk. płóc. chustek do nosa biał. zł. 2.
6 adamaszk. ręczników długich zł. 2.
6 adamaszk. serwet dużych piękn. zł. 2.
Piękne adamaszk. obrusy 8/4 8/4 zł. 2.
Kolor. obrusy z frandzl. lub bez nich zł. 2
Pięk. płóc. koszule dams. fantaisie zł. 2.
Pięk. fran. koszule kretonowe gust. zł. 2.
Ręką haft. płócienne koszule dam. zł. 3.
Garnitury adamaszk. na 6 osób białe i kolor. zł. 3.
Praw. rumb. prześcieradła bez szwu zł. 3
6 bardzo ładn. płócien. chustek do nosa gust. des. zł. 3.
Piękne rumburskie koszule zł. 3.
Spodnice pięknie haftowane zł. 3.
30 łok. płótna na pościel praw. kol. zł. 6.
30 łokci płótna zł. 5.50, 6 i 7.
30 łok. szirtingu najlep. wyro. zl 6, 7 i 8.
50 łok. weby płócien zł. 16, 18 i 20.
30 łok. barchanu zł. 6.75, 8 i 10.
30 łok. czysto lnian. weba, ręcznej przędzy, ciężkiego gatunku zł. 10, 12, 14 zł.

Zabezpieczenie się na zimno.

Dobry siatkowy kaftanik zdrowia tylko 75 ct.
Dobry gęsty trykotowy kaftanik 75 c.
Ciężki kaftanik drucikowy lub kalesony 90 ct.
Dobre kalesony trykotowe lub kaftanik 1 zł.
Barchanowy gorset lub kalesony przystrojone 1 zł.
Barchanowe kalesony 1 zł.
Nader dobry kaftanik zdrowia krepowy 1 zł. 50 ct.
Barchanowe spodnice, ciężki towar 1 zł. 50 ct.

Kaftanik z jedwab. fińskiego zł. 1. 1.50
Barchanowy gorset, ciężki gatunek 1 zł. 50 ct.
Kaftanik polarny lub kalesony 2 zł.
6 par skarpetek zimowych 2 zł.
Kaftaniki męzkie i damskie lub kalesony z dobrej wełny merynosowej zł. 2, 2.50.
Bardzo dobre spodnice merowe złr. 2.50, 3, 3.50.
Bardzo dobre spodnice z filcu sukiennego zł. 2.50, 3, 3.50.
Szlafroki z filcu sukiennego elegancko ubrane zł. 8, 9, 10.

Wielki wybór **bielizny dla chłopców i dziewcząt** wszelkiego rodzaju.—Wielki skład **bielizny na wyprawy** dla pań i panów aż do najwytworniejszych gatunków po najtańszych stałych cenach fabrycznych. *Coby się nie podobało będzie z największą uprzejmością na powrót przyjęte i wymienione.* 1171 4—13

Gratis

piękny szlafrok damski przy odbiorze towarów za cenę 50 zł.

Dokładne cenniki ilustrowane bezpłatnie i franco.

Nr. 182/1880.

Ces. król. uprzyw.

galicyjska kolej Karola Ludwika.

DONIESIENIE.

Z dniem 20. stycznia 1880 r. wchodzą w życie dla ruchu zbożowego rumuńsko-galicyjsko niemieckiego publikowane już zeszyty taryfowe 3 i 4 z części II zbożowej taryfy wyjątkowej i są takowe do nabycia na naszych stacjach związkowych, w dyrekcji ruchu we Lwowie i w naszym ekonomacie w Wiedniu.

Zaprowadzone z dniem 1. stycznia 1880 r. zeszyty taryfowe 1 i 2. stosują się także do artykułu „słód", który też w zeszycie taryfowym 3 i 4 został już umieszczonym.

Wiedeń, 11. stycznia 1880.

Generalna dyrekcja.

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor J. Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skarla.